

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 17 GRUDNIA 2020 r.



Nie takie
zwykle
kolędowanie

TRADYCJA Dunajowanie z gminy Łukowa zostało uznane za niematerialne dziedzictwo UNESCO

STRONA 3

Matura na pół gwizdka

EDUKACJA Maturzyści nie będą zdawali egzaminu ustnego ani rozszerzenia. Ósmoklasiści nie muszą czytać Wańkowicza i ćwiczyć angielskiego Past Perfect. Znamy już zasady obowiązujące podczas majowych egzaminów kończących naukę w podstawówkach i szkołach średnich

Agnieszka Kasperska

Później niż zwykle, bo nie w połowie kwietnia, ale dopiero 25-27 maja przeprowadzony zostanie **EGZAMIN ÓSMOKLASISTY**. Egzaminy mają być znacznie łatwiejsze.

Czego nie muszą się uczyć ósmoklasiści? Z listy lektur obowiązkowych wykreślono „Tędy i owędy” Melchiora Wańkowicza. Najwięcej punktów będzie można dostać za wypracowanie, w którym uczeń będzie mógł odnieść się do dowolnie wybranej lektury. Zagadnienie omówi pisać rozprawkę albo opowiadanie. Dostanie na to dwie godziny.

– Jestem rozczarowany wykreśleniem z listy lektur tylko Wańkowicza. Liczyłem na większe zmiany. Brałem udział w konsultacjach i zaproponowałem rezygnację z „Pana Tadeusza”, który daje uczniom się we znaki. Szkoda, że tego nie zrobiono, bo byłaby to prawdziwa ulga – komentuje polonista z Lublina.



Na egzaminie z matematyki (100 minut) Na egzaminie z matematyki (100 minut) nie będzie zadań z dowodów geometrycznych, mniejsze będą wymagania dotyczące działań na pierwiastkach i stereometrii. Z 6 do 4 zmniejszy się liczba zadań otwartych.

Młodzież zbierała podpisy

Na egzaminie z języka angielskiego od uczniów oczekiwany będzie średni

poziom biegłości językowej (A2). Mniejsza będzie liczba zadań otwartych sprawdzających umiejętność rozumienia ze słuchu i reagowania oraz tych zamkniętych sprawdzających rozumienie tekstów pisanych. Nie będzie zadań z czasu Past Perfect i mowy zależnej.

EGZAMIN NATURALNY rozpocznie się 4 maja. Podobnie jak w ubiegłym roku będzie tylko część pisemna. O rezygnację z egzaminu

Matury rozpoczną się 4 maja. Podobnie jak w ubiegłym roku będzie tylko część pisemna

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

ustnego prosili maturzyści, którzy zbierali w internecie podpisy pod petycją w tej sprawie.

– Jestem bardzo zadowolony, że to się udało – cieszy się

Maja, tegoroczna maturzystka z Lublina. – Sama matura jest już wystarczająco stresująca zwłaszcza, że do egzaminów przygotowujemy się praktycznie sami, bo zdalne nauczanie to przecież nie to samo co zwykła lekcja.

Matura 2021

• Nie będzie obowiązkowego egzaminu z jednego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym. Tą opcję będą mogli wybrać

tylko ci, którym wynik z części ustnej jest potrzebny, by dostać się do szkoły wyższej.

• Prostszy będzie też sam egzamin. Podczas matury z polskiego (170 minut) do wyboru będą trzy tematy wypracowania: dwie rozprawki (jedna z lektury obowiązkowej, druga - z tekstu spoza kanonu lektur) oraz interpretacja utworu poetyckiego.

• Na matematyce na poziomie podstawowym nie pojawią się niektóre ujęte w programie szkoły średniej zagadnienia (np. dotyczące brył obrotowych) i będzie tylko 7 zadań otwartych (dotychczas 9).

• Podczas egzaminu z obowiązkowego języka obcego wymagany będzie średni poziom znajomości języka A2 (B1 w zakresie rozumienia ze słuchu i tekstów pisanych).

• Zmiany obejmą także w egzaminach dodatkowych (rozszerzonych). Np. z geografii usunięto niektóre treści o charakterze faktograficznym oraz zagadnienia, które są trudne do omówienia podczas nauki zdalnej. To m.in. część zagadnień z przeszłości geologicznej Ziemi, charakterystyka reżimów rzecznych w Polsce, zmiany funkcji obszarów wiejskich na świecie czy zróżnicowanie językowe ludności świata.

Lekarz skazany na więzienie liczy na ulaskawienie

BIAŁA PODLASKA Prokuratura zaskarżyła postanowienie sądu o odroczeniu kary więzienia dla skazanego za seks z nastolatką 34-letniego lekarza. A jego obrońca wystąpił z prośbą o ulaskawienie

Odroczeniu kary dla lekarza informowaliśmy we wtorek jako pierwsi. Teraz udało nam się ustalić kilka nowych faktów.

– Analiza wniosku Macieja T. oraz przeprowadzone na potrzeby niniejszego postępowania wywiady policji i kuratora wskazują, iż w niniejszej sprawie zaistniały przesłanki uzasadniające uwzględnienie wniosku skazanego i odroczenie wobec niego wykonania kary pozbawienia wolności na okres 6 miesięcy od złoże-

nia wniosku, do 21 kwietnia 2021 roku – precyzuje biuro prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie.

Takie orzeczenie wydał Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej. – We wniosku przytoczono szczegóły problemów sytuacyjnych i rodzinnej sytuacji osobistej i rodzinnej skazanego, które przemawiają za odroczeniem wykonania kary – argumentuje sąd wyższej instancji.

W środę Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej po analizie akt sprawy postanowiła zaskarżyć to orzeczenie. Natomiast już

23 października obrońca skazanego skierował do sądu prośbę o ulaskawienie Macieja T. Ma być ona rozpatrzona w styczniu.

Instytucja prawa łaski jest jedną z prerogatyw Prezydenta RP wynikającą z Konstytucji. Prezydent może zastosować prawo łaski wobec wszystkich skazanych, oprócz tych którzy zostali skazani przez Trybunał Stanu.

7 grudnia obrońca skazanego lekarza złożył też do Sądu Okręgowego kasację od wyroku. Krzysztof Michałow-

ski z zespołu prasowego Sądu Najwyższego przyznaje, że kasacja jeszcze nie została zarejestrowana.

– Strony powinny otrzymać odpisy kasacji i stosunkować się do niej – tłumaczy Michałow-

ski. Przypomnijmy: sąd skazał Macieja T. na dwa lata więzienia. Na medyka nałożono również zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną przez 5 lat oraz zbliżania się do niej na mniej niż 50 metrów. Przez trzy lata mężczyzna nie może też leczyć małoletnich.

Wcześniej pracował na oddziale neonatologicznym białskiego szpitala. Wyrok to pokłosie przestępstw seksualnych, których Maciej T. miał się dopuścić w lipcu 2018 r. Jego ofiarą padła 14-letnia wówczas dziewczynka. Mężczyzna kontaktował się z nastolatką za pośrednictwem portalu internetowego do „seks randek”. Składał jej różne seksualne propozycje. Jak ustalili śledczy, lekarz doprowadził dziewczynkę również do obcowania płciowego. Spotkali się trzy razy. (EB)

Nie tylko nauka



ROZMOWA

Z psychologiem dr. Grzegorzem Katą o nauczaniu zdalnym

STRONA 2

Gruszki na pomniku



LUBLIN Pięć dużych drzew może trafić na miejską listę pomników przyrody

STRONA 4

Szkoła to nie tylko nauka

ROZMOWA z psychologiem dr. Grzegorzem Katą z Zespołu Poradni nr 2 i Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie

• Zdalne nauczanie to dla uczniów...

– Na początku powiem, że moja opinia na ten temat jest trochę skrzywiona, bo nie pokazuje pełnego obrazu sytuacji. Niektórzy uczniowie radzą sobie bardzo dobrze. Ci, którzy zgłaszają się do nas, mają jednak z tego powodu duże problemy. Muszą szukać pomocy.

• Jak to problemy?

– Pierwsza grupa to uczniowie, którzy korzystali już z pomocy poradni ze względu na np. trudności w relacjach rówieśniczych. Wiosenna fala pandemii była dla nich wybawieniem, bo zdalne lekcje owocowały zmniejszeniem lęku. Po wrót do tradycyjnego nauczania we wrześniu był natomiast niezwykle silnym przeżyciem. Towarzyszące mu zjawisko niepokoju było tak silne, że często wymagało interwencji lekarskiej. Atakom paniki towarzyszył nie tylko przyspieszony puls, ale także omdlenia. Teraz, przy kolejnym zamknięciu, czują się lepiej. Ale przeżywają ciągle napięcie związane z wizją powrotu do szkoły. Jest ono tym silniejsze, że nie wiedzą kiedy to ma nastąpić.



Pomagamy im zrozumieć emocje, które nimi targają.

• A druga grupa?

– To osoby, które zgłaszają się do nas po raz pierwszy. Części z nich towarzyszy permanentne przemęczenie, którego doświadczają zresztą także dorośli. Już sam obowiązek codziennego włączenia komputera i nauki przed nim przez kilka godzin powoduje ogromną niechęć

do urządzeń cyfrowych. Dla innych niemożność bezpośredniego kontaktu z rówieśnikami i nauczycielami skutkuje uczuciem smutku i przygnębienia.

• Możemy mówić już o depresji?

– To w każdym przypadku wymaga diagnozy, ale w potocznym rozumieniu, jeśli depresję rozumiemy jako przeciągający się nastrój

smutku – to jak najbardziej tak. Uczniowie zostali pozbawieni dotychczasowych, bardzo intensywnych kontaktów międzyludzkich. Wcześniej bezpośrednie rozmowy były wentylem bezpieczeństwa. Można było się wygadać, odwrócić uwagę od tego co boli, czuło się wsparcie kolegów. Teraz są rozmowy, ale prowadzone zdalnie, a więc pozbawione

dynamiki przekazywania emocji. Ten kontakt nie jest taki sam.

• Jak pomóc uczniom?

– Robią to już nauczyciele, którzy w porównaniu z pierwszym okresem zdalnego nauczania ograniczają czas spędzany przez dzieci przy ekranie. Czas ekranowy zastępowany jest prośbą o zrobienie czegoś np. w książce i odesłania prac

nie wykonywanych na komputerze.

Co bardzo cenne, część nauczycieli poświęca 5-10 minut lekcji nie na realizowanie materiału, ale na zwyczajne rozmowy. Pytają, jak uczniowie się mają, co robią.

Zmieniają się też same narzędzia online. Najpopularniejsza z używanych platform pozwala już usiąść uczniom obok siebie w wirtualnych ławkach, a to sposób na utrzymywanie dawnych relacji, choć w wirtualnej postaci.

• A co mogą zrobić rodzice?

– Dawać dzieciom emocjonalne wsparcie. Każda rodzina ma swoje sposoby na wspólne spędzanie czasu. Dla kogoś to będzie kolacja, a dla innych gry planszowe lub wspólne majsterkowanie. Ważne jest bycie ze sobą, rozmawianie, dzielenie się przeżyciami. Czyli robienie tego wszystkiego, co wcześniej było zadaniem nie tylko domu, ale i szkoły.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA KASPERSKA

Starosta parczewski przegrał z koronawirusem

WSPOMNIENIE – Charyzmatyczny, żywiołowy, oddany sprawom mieszkańców – tak samorządowcy wspominają Jerzego Maślucha. Starosta parczewski zmarł we wtorek, po kilku tygodniach hospitalizacji.

Miał 73 lata. Powiatem parczewskim zarządzał od 2014 roku. Wcześniej, przez pięć kadencji był m.in. radym Rady Powiatu w Parczewie.

– To był aktywny samorządowiec, niezwykle kompetentny i merytoryczny, odpowiedzialny za sprawy publiczne o znaczeniu nie tylko lokalnym – podkreśla Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski.

Po raz pierwszy Maśluch najwyższą funkcję w samorządzie objął dokładnie 24 czerwca 1999 roku, gdy został wicestarostą.

– Od lat pracował w radach społecznych szpitala, poradni SPZ POZ w Parczewie. Był też wieloletnim prezesem zarządu powiatowego PSL w Parczewie – wylicza Jaszczuk. – Zarówno w życiu zawodowym, prywatnym



FOT. STAROSTWO POWIATOWE

jak i w pracy społecznej zawsze otwarcie prezentował swoje poglądy. Niezwykle charyzmatyczny, żywiołowy, bezpośredni, a jednocześnie oddany sprawom mieszkańców ziemi parczewskiej – wspomina.

– Pana starostę Jerzego Maślucha znałem ze względu na pracę w samorządzie i jako starostę sąsiedniego powiatu – przyznaje Daniel Dragan, wiceprzewodniczący rady powiatu białskiego. – Był osobą bardzo oddaną swojej wspólnotie samorządowej, otwartą i zawsze gotową do współpracy – podkreśla radny.

Mówi o nim, jako o „dobrym sąsiedzie”. – Nawet pomimo różnych poglądów można było z nim porozmawiać, poradzić się i wspólnie działać. Bardzo żałuję, że nie doprowadzimy już do końca projektów, które zaplanowaliśmy jeszcze zanim świat stanął na głowie – dodaje Dragan.

Początkowo Jerzy Maśluch był hospitalizowany w Parczewie, później na Oddziale Zakaźnym w Łukowie, a ostatecznie trafił do Lublina. Stało się to po tym, jak kilka tygodni temu, sanepid potwierdził ognisko koronawirusa w starostwie powiatowym. Zakażonych było aż 27 osób.

Kondolencje składają samorządy i politycy. „Pandemia COVID-19 zabrała od nas kolejnego dobrego samorządowca i porządnego człowieka. Składam ogromne wyrazy współczucia rodzinie i wszystkim współpracownikom” – napisała w mediach społecznościowych Monika Pawłowska, posłanka Lewicy.

(EB)

Gangiem suterenu kierowała kobieta

Kryminalni z Lublina rozbili gang, który zarabiał na prostytucji i handlu ludźmi. Przewodniczącą grupy były nawet osoby niepełnosprawne. Na czele grupy stała kobieta.

Do zatrzymań doszło jednocześnie w kilku miejscach w kraju. 37-letnia Iwona G. została zatrzymana w wynajmowanym apartamencie w Bydgoszczy. Była w towarzystwie jednego z członków grupy.

W Lublinie i innych miastach, w ręce kryminalnych wpadło jeszcze trzech mężczyzn podejrzanych o udział w nielegalnym procederze. Mają od 24 do 72 lat.

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że grupa działała od lutego. Iwona G. i jej kompani prowadzili w całym kraju agencje towarzyskie, tzw. „mieszkańcówki”.

– W wynajmowanych prywatnych mieszkaniach usługi seksualne świadczyły zwerbowane kobiety, a zyski z tego procederu trafiały do organizatorów – wyjaśnia kom. Andrzej Fijolek, rzecznik lubelskiej policji.

Przewodniczącą grupy były nawet osoby niepełnosprawne. Mają od 24 do 72 lat.

– Cały czas trwają przesłuchania pokrzywdzonych oraz inne czynności w sprawie – informuje Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Z ustaleń śledczych wynika, że gang podstępem wykorzystywał nawet niepełnosprawną kobietę. Ta ze względu na stan zdrowia nie była w stanie ocenić, w jakiej sytuacji się znajduje.

Iwona G. i jej kompani odpowiadają przede wszystkim za czerpanie korzyści z prostytucji i handel ludźmi. Grozi za to do 15 lat więzienia. Prokuratura ma wnioskować o tymczasowe aresztowanie podejrzanych. **JSZ**

Zwiął, ale wrócił skruszony

SITANIE Wpadł, bo jechał przeciążonym dostawczakiem. Na widok „krokodyli” porzucił furgon i czmychnął w las. Wrócił, bo szef mu kazał. To był dopiero początek kłopotów kierowcy lublina.

To była rutynowa kontrola Inspekcji Transportu Drogowego. Gdy we wtorek zatrzymali do ważenia niebieskiego lublina kierowca auta rzucił się do ucieczki.

(EB)

– Samochód marki lublin zamiast 3500 kg ważył aż 5000 kg – mówi Paweł Gruska, naczelnik Wydziału Inspekcji w WITD Lublin. – Kierowca wrócił po kilkudziesięciu minutach. Jak się później okazało, zbiegł do firmy, w której pracował. Tam, pracodawca zdecydowanie nakazał mu powrót na miejsce kontroli.

To był początek kłopotów kierowcy lublina. Okazało się, że w 2016 zatrzymano

mu prawo jazdy. Ale to nadal nie wszystko, bo kierowca jest osobą poszukiwaną. Tak nieoczekiwany finał tej kontroli zakończyli wezwani na miejsce policjanci, którym przekazano sfoera niebieskiego auta.

Kierowcy grozi odpowiedzialność za kierowanie przeciążonym pojazdem, jazdę bez uprawnień i zatrzymanie w związku z odbyciem zaległej kary.

(OPR. P.P.)

Nie takie zwykłe kołędowanie

TRADYCJA Dunajowanie czyli wyjątkowe kołędowanie z gminy Łukowa, zostało uznane za niematerialne dziedzictwo UNESCO. – Nie było łatwo, ale w końcu się udało – cieszy się dyrektorka ośrodka kultury w powiecie biłgorajskim

Sławomir Skomra

Dunajowanie to śpiewanie kołęd kobietom, którym życzy się zamążpójścia. To prastary zwyczaj wywodzący się z Łukowej w powiecie biłgorajskim. Prawo do dunajowania mieli młodzi mężczyźni bez żon, ale także żonaci do 40. roku życia.

Po wsiach chodzono w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Kołędnicy chodzili od domu do domu, ale wybierali tylko te, gdzie były panny na wydaniu. W zamian dunajnicy otrzymywali drobne pieniądze i jedzenie. Potem kupowali za to wódkę i się bawili.

Dunaj – kołęda życzeniowa – ma tradycję starszą niż inne kołędy. Samo słowo wzięło się od „dunaj”, które pada w pieśni, co oznacza rwącą rzekę, a najstarszy zachowany tekst mówi właśnie o młodej dziewczynie, która poszła rano nad rzekę.

– Dunaj rozpoczynał się gdzieś o godz. 20 w kołędę 26 grudnia i czasem trwał do rana. Żeby jak najwięcej zarobić, żeby jakieś panienki nie minąć – opowiadał Biłgorajskiej Telewizji Kablowej nieżyjący już Stanisław Ciepla.



– Mój ojciec był z 1902 roku i jak ja dorósł to on mi zanucił i ja się nauczył. I to poszło i się już chodziło.

Zdarzało się, że po wsiach chodziło jednocześnie kilka grup kołędników, więc teren dzielili między sobą. Kiedy granice zostały naruszone w ruch szły sztachety.

Dunajowanie zostało właśnie wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa UNESCO.

– Serdecznie gratuluję wnioskodawcom, którzy podejmują wysiłek zachowania pięknej i wyjątkowej tradycji dla przyszłych pokoleń – napisał wicepremier Piotr Gliński w liście do Wiesławy Kubów, dyrektorki Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej.

– Nie było łatwo. Zaczęliśmy się o to starać dwa lata temu – przyznaje dyr. Kubów. – Kompletowaliśmy doku-

Są trzy podstawowe rodzaje pieśni zróżnicowane ze względu na wiek adresatki. Zasadą jest też to, że śpiewa się konkretnej dziewczynie umieszczając jej imię w pieśni

FOT. ARCHIWUM GOK

mentację, uzupełnialiśmy wniosek, udowadnialiśmy, że to żywa tradycja. Na poziomie wojewódzkim zrobiliśmy

wszystko co mogliśmy, ale nadal trzeba było uzupełniać wniosek. W pewnym momencie sądziłam, że już nie uda – opowiada.

Jednak do gry wkroczyli urzędnicy ministerstwa, którzy pomogli w procedurze. – W tym wpisie chodzi o to, żeby był ważny dla ludzi tu mieszkających. Żeby poczuli, że mają coś wyjątkowego – tłumaczy Kubów.

W pewnym momencie tradycja zaczęła zanikać. 12 lat temu dyrektor Wiesława Kubów udało się namówić kilku młodych mężczyzn, żeby nauczyli się dunajowania.

– I tak chodzą po domach od 12 lat, chociaż na początku bardzo się tego bali. Nie wiedzieli, jak zostaną przyjęci. A okazało się, że sprawiają ludziom wielką radość. I co ważne, pieniądze, które dostają, wcale nie są małe – dodaje Kubów.

Cały czas dyrektorka GOK pracuje nad tym, żeby tradycja nie zaginęła. Dlatego powstaje facebookowa grupa Lubelskie Dunajowanie. Przystąpić do niej może każdy mężczyzna, ale musi się nauczyć fragmentu jednej z pieśni. Następnie ma nagrać tę pieśń i od godziny 20 dnia 26 i 27 grudnia umieścić na grupie. Najlepszy dunajnik zostanie nagrodzony.

– Może jakaś osoba publiczna się na to zdecyduje i zaśpiewa swojej żonie, bo to przynosi szczęście – zachęca dyr. GOK.

Inwalidę bił taboretem, drzwi rąbał siekierą

Z SĄDU Zakrapiana alkoholem impreza w podlubelskim Motyczu zakończyła się brutalnym pobiciem. Młody mężczyzna okładał taboretem człowieka na wózku inwalidzkim. Sąd wymierzył mu za to kilkuletni wyrok.

Marek O. miał problemy z agresją. Kilkanaście dni przed pobiciem inwalidy zaatakował pasażer-

kę pociągu. Dmuchał jej w twarz dymem z papierosa, a potem próbował dusić. Szarpał się również z mundurowymi ze Straży Ochrony Kolei.

W grudniu 2018 r. 32-latek zaatakował niepełnosprawnego ojca swojej przyjaciółki. Marek O. odwiedził kobietę w jej domu w Motyczu. Razem pili alkohol. Po pew-

nym czasie doszło do kłótni. Marek O. wybiegł z pokoju. Po chwili wrócił uzbrojony w dwie siekiery. Zaczął demolować meble.

Jego znajoma uciekła na piętro i zamknęła się w pokoju. Marek O. pobiegł za nią i próbował porąbać drzwi siekierą. Śledczy ustalili, że mężczyzna zachowywał się jak w amoku. Późniejsze ba-

danie dowiodło, że pomieszał alkohol z narkotykami.

Kiedy nie udało mu się wejść do pokoju koleżanki, wrócił na parter. Chciał wyładować agresję. Rozbił sobie na głowie kieliszek, po czym chwycił taboret i zaczął okładać nim ojca kobiety. Trafiał go w ramię i głowę. Niepełnosprawni mężczyźni nie byli w stanie się bronić.

W miejscu w porę pojawiła się jego córka. Odwróciła uwagę Marka O. i w tym czasie obecny w domu znajomy gospodarzy zabrał rannego przed dom. Zaalarmował sąsiadkę, która wezwała pogotowie.

Dla niepełnosprawnego mężczyzny napaść skończyła się złamaniami m.in.

szczęki i łokcia. Marek O. trafił do policyjnej celi. Miał półtora promila alkoholu w organizmie. W jego pokoju znaleziono amfetaminę i leki psychotropowe.

Sprawę Marka O. rozstrzygnął Sąd Okręgowy w Lublinie. Mężczyzna został skazany na 4,5 roku więzienia. Wyrok nie jest prawomocny.

JSZ

Ruszyli z pomocą. Nie sprawdzili czy trzeba

ALARM 24 Nikt nie kontaktował się z nami ws. renowacji nagrobka mojej kuzynki. O tych planach dowiedziałem się z mediów – mówi Barbara Postępska, dysponentka zabytkowego grobu na cmentarzu na ul. Lipowej w Lublinie, na którego renowację zebrano już ponad 10 tys. zł

Agnieszka Antoń-Jucha

Kwesta organizowana od ponad 30 lat na najstarszej lubelskiej nekropolii była w tym roku inna. 1 listopada nie było tradycyjnej zbiórki do puszek, fundusze na ratowanie zabytkowych nagrobków były zbierane w internecie (bezpośrednio na konto Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina).

Przez miesiąc udało się zgromadzić 10,7 tys. zł. To niewiele dlatego zostaną sfinansowane prace tylko przy jednym nagrobku. Wstępnie komitet wytypował, że będzie to grób Ewuni Rutkowskiej – dziewczynki, która zginęła w 1939 r. podczas bombardowania Lublina. Prace oszacowano na 12,5 tys. zł więc pieniędzy jeszcze brakuje, o czym pisaliśmy kilka dni temu.

Wtedy do naszej redakcji zgłosiła się rodzina tragicznie zmarłej dziewczynki.

– Nikt nie kontaktował się z nami w sprawie renowacji nagrobka mojej kuzynki. O planach Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina dowiedziałam się z mediów – przyznaje Barbara Postępska, która po śmierci swojej mamy przejęła opiekę m.in. nad nagrobkiem córki Bronisława Rutkowskiego – uczestnika Powstania Warszawskiego, byłego rektora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. – Ewunia zginęła w bramie naszej rodzinnej kamienicy przy ul. Narutowicza – wspomina.

Dębowy nagrobek w formie góralskiej kapliczki jest obecnie w bardzo złym stanie.

– Już kilka razy był naprawiany. Ostatecznie postanowiliśmy go zmienić. Już zamówiliśmy na Podhalu replikę – dodaje pani Barbara. I podkreśla: – Nigdy z panem

Santarkiem nie rozmawialiśmy na temat renowacji nagrobka Ewy. Owszem, kilkanaście lat temu kontaktowaliśmy się w sprawie prac przy nagrobku moich pradziadków Koziółkiewiczów, który znajduje się w okolicy kaplicy cmentarnej. Ale wtedy komitet nie był zainteresowany pomocą. Sama opłaciłam prace. To był koszt ok. 20 tys. zł.

– Rzeczywiście wtedy odmówił – potwierdza Stanisław Santarek. – To był czas kiedy w czasie kwesty zbieraliśmy ok. 50 tys. zł. Nie było możliwości aby połowę tej kwoty przeznaczyć tylko na jeden nagrobek. Poza tym nie był w najgorszym stanie. Mieliśmy inne, które pilnie trzeba było ratować.

Santarek zarazem przyznaje, że popełnił błąd nie kontaktując się z dysponentami grobu małej Ewuni.

– Rzeczywiście to moja wina, nie sprawdziłem czy

jest opiekun tego grobu – stwierdza. I dodaje, że ostateczna decyzja w sprawie przeznaczenia pieniędzy z tegorocznej zbiórki jeszcze nie zapadła. Podejmują ją członkowie komisji, w skład której wchodzi m.in. konserwator zabytków, przedstawiciel SKOZL i zarządca cmentarza. – To propozycja komitetu. Odebrałem kilka telefonów od osób, które zwracały mi uwagę na stan tego nagrobka i prosiły abyśmy zajęli się jego renowacją – tłumaczy Santarek.

– Zapowiedź pana Santarka miała charakter intencyjny, wpływający z dobrego serca i chęci ratowania zabytków cmentarnych – podkreśla dr Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. I dodaje: Mamy całą masę nagrobków, które wymagają prac. Zebrane pieniądze na pewno się przydadzą na ich ratowanie.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

CO ZE ZMIANĄ NAGROBKĄ?

– Ponieważ nagrobek Ewunii Rutkowskiej nie ma sygnatury przyjmujemy, że jest z 1939 r. więc jest objęty ochroną konserwatorską, ale nikt z opiekunów tego grobu się z nami nie kontaktował – mówi dr Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. – Nagrobek na pewno powstał już po wojnie, najprawdopodobniej w latach 50. – przekonuje z kolei pani Barbara. – Przed rokiem 1945 rodzice Ewy nie mieli szans by się tym zająć. Po Powstaniu Warszawskim Zofia, mama Ewy, była w obozie w Pruszkowie. Później, bez środków do życia, czekała na męża w Lublinie, wspierana przez tutejszą rodzinę. Tata Ewy kilka lat spędził w oflagu. Dopiero później kiedy został rektorem przeniósł się na stałe do Krakowa.

Gruszki na pomniku, czyli zielone atrakcje w mieście

PRZYRODA Pięć dużych drzew, w tym bardzo pospolita grusza i bardzo niepospolity kłęk, może trafić na miejską listę pomników przyrody. Z tego samego rejestru mają zniknąć dwa drzewa zniszczone przez sierpniową burzę. Wskazane do „awansu” drzewa dostaną zielone tabliczki z godłem oraz prawną ochronę

Dominik Smaga

O tym, które drzewo zostaje uznane za pomnik przyrody, decyduje Rada Miasta. Takie decyzje mają zapaść na jej czwartkowym posiedzeniu. Prosił o to prezydent Lublina, który proponuje objęcie ochroną pięciu kolejnych drzew.

Najbardziej oryginalnym z nich jest przedstawiciel gatunku kłęk amerykański. Jeżeli komuś ta nazwa nic nie mówi, nie musi się tego wstydzić, bo w Polsce to bardzo rzadkie drzewo. Na tyle rzadkie, że nie uwzględnia go nawet ministerialne rozporządzenie mówiące o tym, jakie wymiary powinny mieć drzewa poszczególnych gatunków, aby mogły zostać pomnikami.

– Pomimo to wskazane drzewo zasługuje na ochronę właśnie z uwagi na przynależność gatunkową, co przesądza o jego walorach przyrod-



niczych, naukowych i krajo-
brazowych – stwierdza Piotr
Deptuś, regionalny konser-
wator przyrody w oficjalnym
postanowieniu wydanym
na wniosek Urzędu Miasta.
– Drzewa tego gatunku wy-
stępują niezwykle rzadko nie
tylko w skali województwa, ale
i całego kraju.

Takim okazem może się
pochwalić miejskie Przed-

skole nr 28 przy ul. Kruczej
6 (boczna Konopnickiej).
Żeby odnaleźć drzewo, trze-

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ba wejść w ulicę od Konop-
nickiej, trzymać się lewej
strony i zaraz po minięciu
budynku przy Kruczej 4
spojrzeć w lewo „po ścia-
nie”. Na wprost zobaczymy
właśnie kłęk, który należy
do tej samej rodziny co naj-
zwyklejszy groch, soczewica
i koniczyna.

*Największym z kan-
dydatów na pomnik
przyrody jest ogrom-
na lipa drobnolistna,
która rośnie koło Cen-
trum Spotkania Kultur
(pl. Teatralny) i wyglą-
da zza Domu Aktora.*

Może się pochwalić aż 444
centymetrami obwodu pnia
i bez wątpienia pamięta od-
zyskanie przez Polskę nie-
podległości w 1918 r.

Na liście jest też klon po-
spolity (354 cm obwodu) ze

skweru między ul. Głęboką
a os. Piastowskim. Łatwo go
znaleźć wychodząc z osie-
dla obok akademika (dawny
Dom Studenta Zaocznego)
i naprzeciw jego wejścia
skręcając w lewo. Przyszły
pomnik stoi po lewej stronie
alejki.

Do awansu wskazana zo-
stała także grusza pospolita
(obwód pnia 279 cm), która
wypoczywa sobie na ośrodku
Marina nad Zalewem
Zembożyckim. Żeby do niej
trafić, trzeba zejść z mołu
i przejść prosto w stronę
kempingu przez pomnikowy
szpaler drzew.

Pomnikiem ma też zo-
stać rozłożysty dąb szypuł-
kowy z ul. Jana Pawła II na-
przeciw wyjazdu z Grani-
towej. Ma 312 cm obwodu
pnia i nie ustępuje powagą
innym okolicznym dębom,
które wcześniej uznano za
pomniki. Mowa o drzewie
koło bloku przy Onyksowej

21 i szpalerze dębów obok
ścieżki łączącej ul. Jana
Pawła II z Bieszczadzką
przy ogródkach działko-
wych.

W Lublinie mamy 60 po-
mników przyrody, a naj-
większym z nich jest aleja
48 kasztanowców wzdłuż
ul. Solarza. Z wykazu skre-
ślone mają być dwa drzewa
zniszczone w sierpniu przez
burzę: kasztanowiec z ul.
Staszica i lipa ze szpaleru
nad zalewem.

JAK SĄ CHRONIONE POMNIKI PRZYRODY?

– W przypadku dla drzew jest to
m.in. zakaz wykonywania prac
ziemnych w obrębie korony oraz
umieszczania różnych obiektów,
np. tablic, plakatów – mówi Moni-
ka Głazik z biura prasowego Ratu-
sza. – Po ustanowieniu pomnika
przyrody miasto jest zobowiązane
do jego ochrony, tj. pielęgnacji i le-
czenia, nawet jeśli drzewo znajdu-
je się na terenie osoby prywatnej,
przedsiębiorstwa czy spółdzielni.

To nie jest bułka z kromką

Z Kamilem Jociem, menadżerem piekarni Adampol ze Świdnika

• Od kiedy działa Piekarnia Adampol?

– Zaczynaliśmy w 1989
roku. Pięć lat temu wystar-
towaliśmy z własną marką
sklepów „Bułka i Kromka”.
Pierwszy punkt założyliśmy
w Świdniku, wykonując wy-
piek pieczywa na miejscu
i stawiając na rozszerzenie
oferty cukierniczej. Ten po-
mysł przyjął się z bardzo do-
brym odzewem i dziś mamy
już siedem punktów (pięć w
Świdniku i dwa w Lublinie).

• Zauważacie negatywny wpływ pandemii?

– Oczywiście. Odczuwa-
my spadki sprzedaży. Ob-
serwując zachowania klien-
tów widzę, że – bojąc się
zakażenia – wolą robić jak
najszybsze zakupy. Dlatego

zamiast, tak jak wcześniej,
odwiedzać kilka sklepów,
robią całe zakupy w jednym
miejscu. Dlatego też pie-
czywo kupują w hipermar-
ketach, rzadziej odwiedza-
jąc nasze sklepy firmowe.
Jest to więc dla nas trudny
okres. Dlatego jeśli będzie
możliwość skorzystania z
tarczy antykryzysowych,
na pewno to zrobimy. Na
razie staramy się jednak tak
zarządzać firmą, żeby ogra-
niczyć koszty i przetrwać
trudny okres.

• Ale nie ograniczacie kosztów do minimum, bo zdecydowaliście się na nowe inwestycje.

– To nasz sposób na prze-
trwanie pandemii. Chcemy
inwestować w ciężkim okre-



Tam ma wyglądać nowa piekarnia „Bułka i Kromka” na
Starym Mieście w Lublinie przy Rynku 5

FOT. ARCHIWUM WŁASNE

sie, żeby po powrocie do
normalności odrobić straty.
Liczymy, że uda nam się
to dzięki otwarciu nowego
punktu.

• Gdzie i kiedy powstanie?

– Jeśli sytuacja na to po-
zwoli, planujemy w lutym
przyszłego roku otworzyć
nasz nowy punkt w Lublinie
przy Rynku 5. Właśnie trwają
tam prace remontowe. Jeśli
restrykcje zostaną złagodzo-
ne, będą tam miejsca siedzą-
ce. Jeśli nie, to na początku
zaczniemy ze sprzedaży na
wynos. Będzie oczywiście
nasze pieczywo, lody z za-
prząjonego Portofino,
smaczna kawa i oferta śnia-
daniowa, którą każdy będzie
mógł dobrać do swoich po-
treb.

*Tym, czym chcemy
się wyróżnić, będą
jednak minipączki, do
których klienci samo-
dzielnie dobierać będą
nadzienie, polewę i
posypki.*

To pomysł, którego w Lu-
blinie jeszcze nie ma, a
który ma już wielu zwolen-
ników w naszym punkcie
w Świdniku. Cieszymy się
z tego, bo przygotowanie
receptury pysznego na-
turalnego ciasta na bazie
sera zajęło nam ponad rok.
Mam nadzieję, że podbije
też serca i podniebienia lu-
blinian.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp

**Jerzego
MAŚLUCHA**

starosty parczewskiego, wieloletniego samorządowca,
człowieka zaangażowanego społecznie, otwartego i życzliwego

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

w imieniu
Samorządu Województwa Lubelskiego

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubelskiego
Jerzy Szwał

Marszałek
Województwa Lubelskiego
Jarosław StawiarSKI

n387

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 15 grudnia 2020 r. zmarł

śp

**Jerzy
MAŚLUCH**

Starosta Parczewski, wieloletni samorządowiec,
radny powiatu parczewskiego
w latach 1998-2002 oraz 2006-2020

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia dla całej

Rodziny oraz Bliskich

składają
Wicestarosta Parczewski
wraz z pracownikami Starostwa Powiatowego w Parczewie,
Zarząd Powiatu, Przewodniczący Rady Powiatu
wraz z Radnymi Powiatu

n386

Z głębokim żalem i niewysłownym smutkiem
przyjeliśmy we wtorek, 15 grudnia wiadomość
o śmierci Naszego Przyjaciela

**Jerzego
MAŚLUCHA**

Starosty Parczewskiego

Każde odejście jest za wcześnie, jednak śmierć Jerzego
jest tragedią nie tylko dla Rodziny, Przyjaciół i mieszkańców
powiatu parczewskiego, ale dla wszystkich ludzi,
którzy mieli szczęście Go poznać.

Szczególne kondolencje składamy

Rodzinie i Bliskim

śp. Jerzego Maślucha

Drogi Starosto, zawsze będziesz w naszej pamięci!

Starosta Włodawski i Zarząd Powiatu we Włodawie

n385

„Dwupasmówka” na groby bliskich

NEKROPOLIE Zakończyła się budowa udogodnień na cmentarzu komunalnym na Majdanku. Równocześnie prowadzone są przygotowania do utworzenia nowego cmentarza na Sławinie, który ma wystarczyć Lublinowi na 55 lat

Dominik Smaga

Miasto, które wydało na prace w południowej części cmentarza na Majdanku 5,6 mln zł, czeka już tylko na pieczęć nadzoru budowlanego. Powstały tu asfaltowe alejki, w tym „dwupasmówka” w głównej osi nekropolii. – Wzdłuż wszystkich głównych alejek między sektorami zamontowano oświetlenie, łącznie 88 latarni – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Przy skrzyżowaniach urządzone zostały miejsca do gromadzenia odpadów, wykonano zieleńce oraz punkty czerpania wody. – Teren uzupełniono ławkami z drewnianym siedziskiem. – W ramach robót sanitarnych zbudowano ponad 1,5 km sieci wodociągowej, w tym 14 punktów poboru wody, przy których zamontowano 15 żeliwnych źródeł ulicznych – wylicza Głazik. – W miejscu dużej



kumulacji wód opadowych powstały 3 duże studnie chłonne o średnicy 1,8 m, których zadaniem jest przejęcie spływającej deszczówki i odprowadzenie jej do gruntu.

Cmentarz na Majdanku jest największą nekropolią na wschód od Wisły, od 1976 r. pochowano tutaj ponad 60 tys. osób, ale miejsce powoli się kończy.

Na cmentarzu na Majdanku odwiedzający groby mogą korzystać już z nowej alejki. Jest też więcej oświetlenia i punktów czerpania wody

FOT. UM MIASTA LUBLIN

Żeby przedłużyć możliwość chowania tu zmarłych, Ratusz postanowił zrezygnować z budowy kaplicy eku-

menicznej i przeznaczyć tę rezerwę terenu na nowe miejsca grzebalne.

– Powiększyliśmy cmentarz komunalny o nowe obszary na pochówki, co pozwoli zabezpieczyć potrzeby Lublina na kilka najbliższych lat, do czasu powstania nowej nekropolii na Sławinie – przekonuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

Nowy cmentarz jest planowany u zbiegu ul. Bohaterów Września i Zelwerowicza. Pod jego budowę miasto rezerwuje ok. 50 ha.

Takie przeznaczenie terenu zostało zapisane w tzw. studium prze-

strzennym uchwalonym przez Radę Miasta latem ubiegłego roku. Studium to jednak za mało, by rozpocząć budowę cmentarza – konieczne jest uchwalenie przez radnych odpowiedniego planu zagospodarowania takiego planu. Nad takim dokumentem pracują już urbaniści z Ratusza, a jego projekt szykowany jest do drugiego wyłożenia do wglądu publicznego.

Ilu zmarłych pomieści nowa nekropolia? – Zakłada się lokalizację ok. 120 tys. miejsc pochówków, które szacunkowo mają zaspokoić potrzeby miasta na około 55 lat – odpowiada Głazik. Planowane jest też miejsce na domy pogrzebowe oraz kaplice wyposażone w katakumby i kolumbaria. Projekt planu przewiduje wyznaczenie obok cmentarza miejsc pod parkingi mogące pomieścić 1200 samochodów.

R E K L A M A

ELEKTRYCZNYM POCIĄGIEM Z LUBLINA DO STAŁOWEJ WOLI

www.plk-polskawschodnia.pl

Od 13 grudnia na linii Lublin – Stalowa Wola Rozwadów jeżdżą przyjazne środowisku pociągi elektryczne. Nowy system zasilania zapewnia sprawniejsze podróże i przewóz towarów. Elektryfikacja to ostatni etap modernizacji trasy. Podróżni korzystają już z dwudziestu zmodernizowanych przystanków. Inwestycja za 451 mln zł realizowana jest przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. przy współfinansowaniu z unijnego funduszu POPW.



Elektryfikacja była ostatnim etapem modernizacji trasy z Lublina do Stalowej Woli Rozwadów. W ramach projektu zelektryfikowano 95-kilometrowy odcinek linii kolejowej Lublin – Stalowa Wola Rozwadów. Aby zapewnić zasilanie, zmodernizowano podstawę trakcyjną w Stalowej Woli Rozwadów oraz zbudowano 5 nowych: w Lublinie, Niedrzwicy, Pułankowicach, Polichnie i Zaklikowie. Podstawy trakcyjne stanowią istotny element kolejowej infrastruktury energetycznej.

Ukończona elektryfikacja linii to sprawniejsze podróże. Zyskuje transport towarowy, szybsze przewozy ładunków są bardziej konkurencyjne względem przewozów drogowych. Tym samym więcej ładunków przewożonych koleją odciążą drogi i zwiększy bezpieczeństwo. Zyskują transporty z Kopalni Bogdanka do Elektrowni Połaniec i na wschodniej granicy z Ukrainą i Białorusią.

Prace na blisko 100-kilometrowym odcinku między Lublinem a Stalową Wolą Rozwadów to kolejna taka inwestycja, po zakończeniu w ubiegłym roku elektryfikacji odcinka Węgliniec – Zgorzelec na magistrali kolejowej E30.

Pasażerowie na odcinku Lublin – Stalowa Wola od ubiegłego roku korzystają z 20 zmodernizowanych stacji i przystanków, a także dwóch nowych – Stalowa Wola Charzewice i Zaklików Miasto. Perony są dobrze oświetlone, wyposażone w ławki i wiaty. Wszystkie obiekty są wyższe, dzięki temu wsiadanie i wysiadanie z pociągów stało się wygodniejsze.

Osobom o ograniczonych możliwościach poruszania się łatwiejszy dostęp do kolei zapewniają m.in. pochylnie.

Dzięki wymianie 117 km torów i przebudowanych 75 przejazdów kolejowo-drogowych na trasie Lublin – Stalowa Wola Rozwadów czas podróży z Lublina do Stalowej Woli skrócił się o ok. 15 minut i wynosi 1 godz. 10 minut dla pociągów dalekobieżnych oraz 1 godz. 40 minut dla pociągów regionalnych. Pociągi pasażerskie kursują z prędkością do 120 km/h, a towarowe 80 km/h.

Dzięki zrealizowanym pracom pociągi jeżdżą nie tylko szybciej, ale i ciszej. W ramach inwestycji zmodernizowano także 70 obiektów inżynierskich, m.in. mosty na rzekach San i Sanna. Na trasie Stalowa Wola Rozwadów – Lublin sprawne prowadzenie pociągów umożliwiają nowe komputerowe urządzenia sterowania ruchem w Lokalnym Centrum Sterowania (LCS) w Szstarce.

Projekt rozszerzono też o budowę Lokalnego Centrum Sterowania, przebudowę nastawni oraz wymianę 12 rozjazdów na stacji Stalowa Wola Rozwadów.

Wartość projektu „Prace na liniach kolejowych 68, 565 na odcinku Lublin – Stalowa Wola Rozwadów wraz z elektryfikacją” to 451,4 mln zł netto, dofinansowanie unijne z Programu Operacyjnego Polska Wschodnia (POPW) to 336,9 mln zł.

Chcą zwalczać kryzys festiwalami

POMYSŁ Wyłożenia 3,5 mln zł z kasy miasta na plenerowe imprezy kulturalne oczekują od Ratusza działacze Lubelskiego Ruchu Miejskiego. Chcą, żeby taka kwota została wpisana do uchwalanego dziś przez radnych budżetu Lublina na przyszły rok. Zdaniem aktywistów festiwale pomogą stanąć na nogi branży gastronomicznej

Dominik Smaga

Z niepokojem obserwujemy spadek wydatków przewidzianych na kulturę w przyszłorocznym budżecie miasta, który ma wynieść ok. 10 proc. – mówili wczoraj członkowie Lubelskiego Ruchu Miejskiego. Tymczasem Ratusz przekonuje, że pieniędzy będzie więcej.

– W roku 2020 planowane wydatki na kulturę w Lublinie, po wprowadzeniu 10 proc. oszczędności, to nieco ponad 52 mln zł. Na rok 2021, mimo trwającego kryzysu gospodarczego, zaplanowano prawie 54 mln zł – podkreśla Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta.

Działacze ruchu przekonują, że Lublin powinien postawić na duże imprezy plenerowe. – Zaprzęgnąć kulturę jako dźwignię gospodarki – mówi Szymon Pietrasiewicz, którego zdaniem pozwoli to miastu na szybsze wyjście z kryzysu związanego z epidemią.

– Mamy pomysł, żeby dokapitalizować kwotą 3,5 mln zł wydarzenia plenerowe, które generują ruch w gospodarce – proponuje aktywista. – Badania przeprowadzone w 2017 r. przez Warsztaty Kultury pokazują, że festiwale lubelskie generują około 75 mln zł realnej gotówki, którą zostawiają uczestnicy tych wydarzeń u przedsiębiorców.



Działacze LRM uważają, że sporym wsparciem dla przedsiębiorców z Lublina będą duże wydarzenia plenerowe

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– W branży gastronomicznej, hotelarskiej i turystycznej sytuacja wygląda w tej chwili katastrofalnie. Tu nie chodzi tylko o właścicieli tych przedsiębiorstw, ale przede wszystkim o rzeszę zatrudnionych. W Lublinie to jest około 10 tys. osób przed drugim lockdownem, a w tej chwili co najmniej połowa osób już straciła pracę – twierdzi Marcin Polański, który prowadzi m.in. lokale pod szyldem Bombardino.

– Z niepokojem patrzymy na cięcia w kulturze – dodaje Polański, który obawia się okrojenia imprez plenerowych. – Dla nas to upadek z deszczu pod rynnę – ocenia przedsiębiorca i stwierdza, że jeśli festiwali zabraknie, będzie to już drugi mocny cios w branżę. – Najpierw od rządu, potem od miasta.

Działacze LRM nie kryją rozgoryczenia tym, że po apelach radnych prezydent postanowił zwiększyć z 2

mln do 3,5 mln zł kwotę zarezerwowaną na przyszłoroczne wsparcie żużlowców. Taka kwota została zarezerwowana w projekcie budżetu na rok 2021 na promocję miasta podczas zawodów żużlowych.

– Terror, jaki kibice żużla w naszym mieście zaprowadzili, to jest dla nas nieporozumienie – stwierdza Magdalena Długosz, aktywistka LRM. Przekonuje, że Lublin powinien się promo-

wać kulturą, tym bardziej, że się stara o tytuł Europejskiej Stolicy Młodzieży.

– Zastanówmy się, co my tej młodzieży chcemy zaproponować: czy żużel, czy kulturę, która będzie wzmacniać kreatywność, więzi społeczne, która będzie rzeczywistym

kołem zamachowym dla rozwoju całego miasta?

Aktywiści nie odpowiadają wprost, ile festiwali można według nich zrobić za owe 3,5 mln. – Ja to widzę w ten sposób, że to jest wsparcie każdego wydarzenia, które automatycznie generuje ruch gospodarczy – mówi Pietrasiewicz. LMR nie wskazuje prezydentowi, komu miałby zabrać pieniądze, aby zdobyć owe 3,5 mln zł. – Możemy myśleć o tym, żeby może część pieniędzy z tego prywatnego klubu żużlowego uszczknąć.

Apel o wpisanie 3,5 mln zł na plenerowe wydarzenia pojawił się wczoraj, w przeddzień głosowania Rady Miasta nad przyszłorocznymi wydatkami. Nie znosi się jednak na to, by prezydent wpisał dziś taką kwotę do projektu.

– Obserwujemy sytuację pandemiczną i w zależności od jej rozwoju będziemy w przyszłym roku na bieżąco reagować na możliwość organizacji największych festiwali w przestrzeni publicznej – deklaruje rzeczniczka Ratusza. Zapewnia, że w miarę możliwości proponowany będzie wzrost budżetów instytucji kultury. – Aby pozwolić im w miarę możliwości na szybki powrót do poziomu sprzed pandemii. Dziś trudno przewidzieć, jaka będzie sytuacja pandemiczna za kilka miesięcy.

Radni dadzą grunt, miejskie spółki postawią bloki

MIESZKANIA Już dziś ma zapaść decyzja o przekazaniu miejskich gruntów na Felinie pod budowę bloków planowanych przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego „Nowy Dom”. O taką decyzję wnioskował do radnych prezydent Lublina. Na styczeń zapowiada podobną decyzję w sprawie budowy bloków na Tatarach

Dominik Smaga

Nowe bloki na Felinie mają być zbudowane na hektarowej nieruchomości w rejonie ul. Królowej Bony i Królowej Jadwigi. – Powstanie tam od dwóch do pięciu budynków wielorodzinnych z około 150 mieszkaniami – zapowiada prezydent Krzysztof Żuk. Gruty pod budowę, stanowiące własność samorządu

Lublina, mają być wniesione jako „wkład niepieniężny” do miejskiej spółki TBS „Nowy Dom”, o ile zgodzą się na to radni.

Nie będą to lokale komunalne dla osób „z kolejki”, tylko mieszkania oferowane w ramach budownictwa społecznego. – Dla średniozamożnych osób, które są w stanie ponieść koszt czynszu za lokal mieszkalny, a nie mają wystarczających

środków, aby nabyć samodzielnie lokal mieszkalny na rynku komercyjnym – informuje Żuk.

Lokale w zapowiadanych blokach mają być oferowane również osobom zmuszonym do opuszczenia swoich obecnych mieszkań w związku z miejskimi inwestycjami. Chodzi tu m.in. o mieszkańców dzielnicy Za Cukrownią żyjących w miejscu, przez które ma przecho-

dzić nowy odcinek ul. Lubelskiego Lipca '80.

Planowane na Felinie mieszkania mają być oddawane do użytku nie „w stanie deweloperskim”, tylko jako gotowe do zamieszkania. Stawka czynszu za lokal w TBS wynosi obecnie 10,40 zł za mkw. miesięcznie.

Dla osób czekających w kolejce po mieszkanie komunalne mają powstać inne bloki, których budowę

miałoby się zająć Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, także będące miejską spółką. – W przyszłym roku proponuję radnym przekazanie LPGK terenu w dzielnicy Tatary pod budownictwo wielorodzinne – zapowiada oficjalnie prezydent Żuk.

Gdzie konkretnie miałyby powstać tam bloki? – Dokładne miejsce jest jeszcze w trakcie uzgodnień

– odpowiada Justyna Gózdź z biura prasowego Ratusza. Co ciekawe działka o nieznanej lokalizacji ma określoną powierzchnię, bo oficjalny komunikat Ratusza mówi, że chodzi o „nieruchomość o powierzchni blisko pół hektara”. Czy może chodzić o część nieruchomości z sąsiadującym z Tatarami stadionem przy Kresowej? Ratusz informuje, że nie.

Chętni do skateparku

CZAS WOLNY Dwie organizacje stanęły do miejskiego konkursu, w którym wybrany ma być przyszłoroczny opiekun skateparku przy Rusałce. Do jego obowiązków będzie należeć m.in. bieżące utrzymywanie czystości i porządku, wykonywanie prac interwencyjnych, codzienny przegląd betonowych nawierzchni, opłacanie energii elektrycznej i wywozu śmieci. Opiekun ma również odpowiadać za ubezpieczenie obiektu z tytułu odpowiedzialności

cywilnej oraz następstw nieszczęśliwych wypadków, ma również współpracować ze środowiskiem użytkowników i przeprowadzić co najmniej 100 godzin zajęć dla dzieci i młodzieży. Na sfinansowanie tego wszystkiego miasto rezerwuje na przyszły rok 12 mln 350 tys. zł, czyli o ponad 4 mln zł mniej niż na ten rok. Do konkursu zgłosiła się Lubelska Scena Dirtu oraz Akademia Piłkarska Motor Lublin. Zwycięzca nie został jeszcze ogłoszony.

Przystankowe roszady

KOMUNIKACJA Od dzisiaj na swoje stare miejsce przed gmachem I LO im. Staszica powraca przystanek na Al. Racławickich, na którym zatrzymują się pojazdy zmierzające w stronę ul. Lipowej i Krakowskiego Przedmieścia. W Wigilię na trasie linii 5 pojawi się dodatkowy przystanek na żądanie „Mełgiew-Lubelska II”, z którego będzie można odjechać do Lublina. Również od 24 grudnia na linii 35 przystanki znane pod nazwą „Kusocińskiego” będą mieć nową lokalizację (zatoki za skrzyżowaniem) oraz nową nazwę (Rondo Żołnierzy Wyklętych).

Ma być znacznie ładniej

SKWERY Nie później niż do września przyszłego roku ma być odnowiony osiedlowy skwer na Tatarach między blokami przy Motorowej 9 oraz Montażowej 10 i 12. Przetarg na jego przebudowę został ogłoszony przez Urząd Miasta. Plac zabaw ma dostać bezpieczną nawierzchnię z poliuretanu, nowe urządzenia dla dzieci oraz ogrodzenie, w planie jest też plenerowa siłownia, karmnik, nowe oświetlenie i monitoring. Nowa ma być również nawierzchnia skweru, projekt przewiduje także przebudowę schodów. Spośród 103 drzew wyciętych ma być 5, w zamian pojawi się tyle samo grusz. Miasto oczekuje też wymiany części żywoptów i posadzenia nowych krzewów. (DRS)

Zawyją na próbę

Dziś o godz. 12.00 zostaną włączone na 1 minutę syreny alarmowe, w ramach treningu Miejskiego Systemu Wykrywania i Alarmowania. W związku z głośną próbą, Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Lublinie prosi mieszkańców o zachowanie spokoju i niepodjęmowanie żadnych działań. (RED)

Strefy nie ma, ale są konsultacje

BIAŁA PODLASKA Według wcześniejszych zapowiedzi, samorząd miał w tym roku zająć się stworzeniem strefy płatnego parkowania w centrum miasta. Konkretów na razie nie widać. Ale urzędnicy przekonują, że przystąpili do konsultacji

Ostatnio temat wywołali w mediach społeczno-wych radni Białej Samorządowej przypominając, że w marcu wystąpili z propozycją wyznaczenia takiej strefy.

– To ważny temat dla mieszkańców i przedsiębiorców naszego miasta – tłumaczy. Już kilka miesięcy temu chcieli rozpocząć dyskusję, m.in. z mieszkańcami i przedsiębiorcami.

– Większość miejsc parkingowych w centrum, których i tak nie jest zbyt wiele, zajmują ludzie, którzy przyjeżdżają do pracy. Tymczasem ruch powinien być bardziej płynny – tłumaczył nam wówczas przewodniczący rady, Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa).

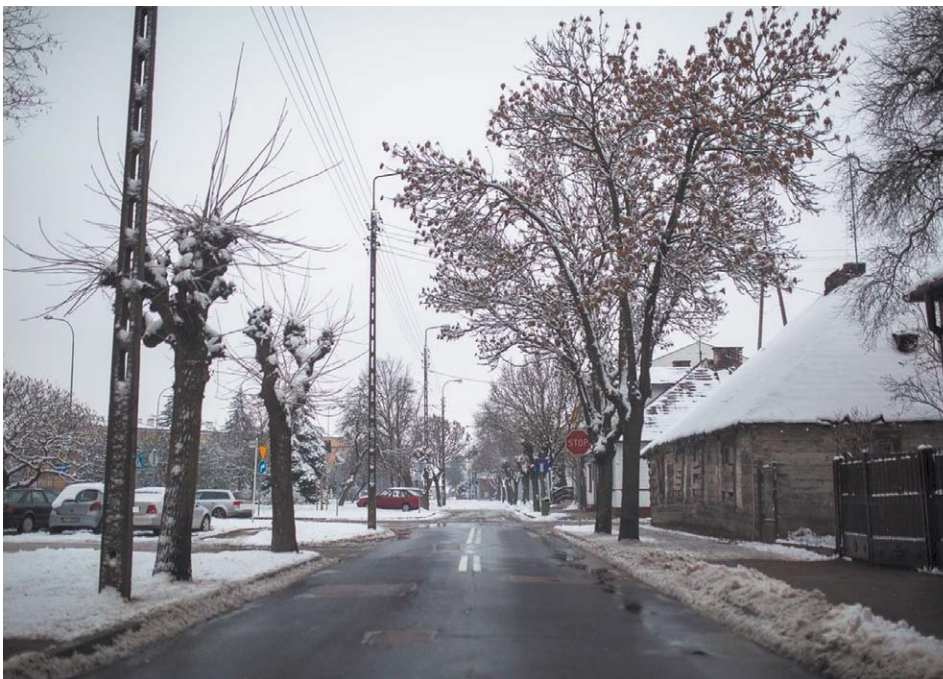
Petycję w tej sprawie skierowali też to władz miasta

przedsiębiorcy. – Uzgodniłmy, że w kolejnych miesiącach przeprowadzimy konsultacje społeczne i ewentualne nowe rozwiązania zostałyby wprowadzone jesienią tego roku – stwierdził w marcu prezydent Michał Litwiniuk.

Ale jest grudzień, a strefy nie ma. Władze miasta przekonują jednak, że podjęły już działania w tej sprawie.

– Przystąpiliśmy do konsultacji z miejskim konserwatorem zabytków, Policją, specjalistami z zakresu organizacji ruchu oraz klubami radnych, do których będzie należała ewentualna decyzja co do faktu i zakresu utworzenia takiej strefy w drodze uchwały – mówi prezydent.

Dlaczego do tej pory nie udało się podjąć stosownej uchwały? – Po pewnych perturbacjach wynikających z ograniczeń epidemicznych, zbierze się zespół, w skład



Strefą płatnego parkowania władze miasta miały się zająć jeszcze wiosną tego roku

FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

którego wejdą reprezentanci wszystkich klubów Rady Miasta i wspólnie z urzędnikami oraz kompetentnymi organami przeanalizują możliwe rozwiązania – zapowiada Litwiniuk. – Jeżeli zapadłaby decyzja o realizacji takiego przedsięwzięcia, zabezpieczyliśmy środki na ten cel w przyszłorocznym budżecie.

Z projektu dostępnego w Biuletynie Informacji Publicznej wynika, że miasto na ten cel pierwotnie chciało przeznaczyć 400 tys. zł. Ale, jak informują radni Białej Samorządowej, podczas prac komisji, z tego zadania zdjęto 200 tys. zł. na rzecz skateparku.

Płatne parkowanie obowiązuje od 2018 roku na specjalnym parkingu przy Urzędzie Miasta. Powstał on z myślą o petentach magistratu. (EB)

eDoradca już działa

CHEŁM Od środy część wydziałów chełmskiego Urzędu Miasta przeszła na e-wizyty. To wideorozmowa z urzędnikiem, na którą trzeba wcześniej się umówić

W ten sposób będzie można załatwić sprawę w urzędzie bez wychodzenia z domu. Samorząd będzie z niego korzystał bezpłatnie przez najbliższe 3 miesiące.

– Wirtualna wizyta w urzędzie i rozmowa z urzędnikami podczas wideokonferencji. To dodatkowe narzędzie komunikacji, które pozwoli mieszkańcom na bezpieczną wizytę w urzędzie w dobie pandemii, gdy kontakt bezpośredni jest utrudniony lub niemożliwy – mówi Dominik Gil

z Gabinetu Prezydenta Miasta Chełma. – To efekt wdrażania pilotażowego projektu eDoradca.

Jak to działa? Do wideorozmowy oczywiście

jest niezbędny komputer lub telefon z przeglądarką internetową (zalecana przeglądarka to Chrome, ale usługa działa również na innych przeglądarkach wskazanych na stronie Google Meet). Wideorozmowa przez telefon będzie prowadzona w aplikacji Google Meet.

Żeby zarezerwować spotkanie online z urzędnikiem, należy wejść na odpowiednią stronę www i kliknąć w link przypisany do danego departamentu czy wydziału i wypełnić prosty formularz, wybierając z listy temat rozmowy. Ważne, żeby podczas rezerwacji trzeba podać swoje dokładne dane: imię, nazwisko, numer telefonu, adres e-mail,



Za pomocą programu eDoradca będzie można załatwić sprawy m.in. w Wydziale Komunikacji

FOT. KASK

Zgłoszenie zostanie dodane do kolejki, a gdy urzędnik będzie gotowy do rozmowy z nami, otrzymamy zawiadomienie o terminie wideokonferencji. Nowa formuła ma pozwolić mieszkańcom uzyskać potrzebne informacje bez wychodzenia z domu.

– Zdalnie, za pośrednictwem wideorozmowy będzie można skonsultować sprawy z zakresu Wydziału Komunikacji, Gospodarki Odpadami Komunalnymi, Departamentu Edukacji i Sportu oraz Urzędu Stanu Cywilnego – wylicza Monika Zaborek-Turewicz, dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich UM Chełm.

KASK

Dołożą do komputera, ale pod kilkoma warunkami

EDUKACJA 1,5 tys. zł pomocy do zakupu komputera stacjonarnego lub laptopa wraz z niezbędnym oprogramowaniem, myszką, klawiaturą i ładowarką mogą otrzymać rolnicze rodziny. Wnioski przyjmuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Można je składać do 30 grudnia.

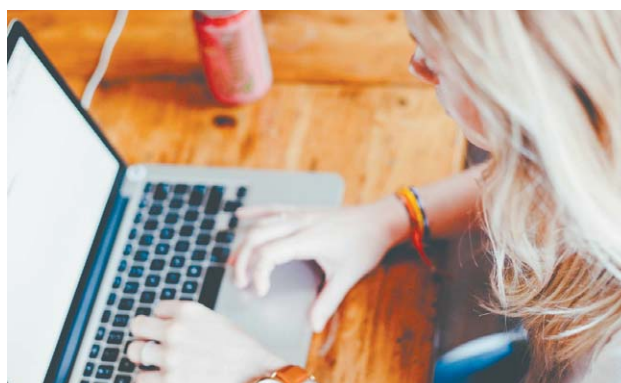
Dofinansowanie do zakupu sprzętu komputerowego można otrzymać pod kilkoma warunkami. Pomoc przysługuje rodzinie, w której jest co najmniej dwoje dzieci (do 18 lat) uczących

się obecnie w szkole podstawowej lub ponadpodstawowej. Poza tym co najmniej jeden z rodziców lub opiekunów dzieci musi prowadzić gospodarstwo rolne (w rozumieniu przepisów o podatku rolnym).

– Rodzice uczniów mogą pracować też poza gospodarstwem i mogą starać się o pomoc pod warunkiem, że jedno z nich jest właścicielem gospodarstwa rolnego – dodaje Krzysztof Gałaszkiwicz, dyrektor Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Dochód w rodzinie występującej o dofinansowanie do zakupu komputera stacjonarnego lub laptopa nie może przekroczyć kwoty 1,2 tys. zł na jednego członka rodziny.

W przypadku tego programu ważne jest także to, że z pomocy nie skorzystają osoby, które w ostatnich 3 latach otrzymały sprzęt kompu-



Dofinansowanie można otrzymać jedynie na nowy sprzęt komputerowy kupiony w terminie od 10 grudnia 2020 r. do 31 marca 2021 r.

FOT. PIXABAY.COM

terowy kupiony ze środków publicznych lub za pieniądze od organizacji pozarządowych.

Wnioski o przyznanie pomocy przyjmują biura powiatowe ARiMR do 30 grudnia.

– Jeśli ktoś chce wysłać wniosek wraz z dokumentami pocztą, to musi nadać przesyłkę kilka dni wcześniej – zwraca uwagę dyrektor Gałaszkiwicz. – Wnioski, które wpłyną do nas po 30 grudnia nie będą bowiem rozpatrywane.

(AA)

Ścieżki też odśnieżajcie

BIAŁA PODLASKA Ścieżek rowerowych w mieście przybywa i urzędnicy chętnie się tym chwalą. Ale mieszkańcy wytykają, że po ostatnich opadach śniegu, były one nieodśnieżone

Posypują chodniki, ale na ścieżkach rowerowych zalegał śnieg. Brak słów – napisał do nas zdenerwowany czytelnik. W sobotę w mieście zrobiło się białe, a warstwa śniegu w związku z niską temperaturą utrzymywała się przez kilka dni. – Tragedia była zwłaszcza na ścieżkach przy ulicach Warszawskiej, Terebelskiej, Piłsudskiego oraz al. Tysiąclecia. Znośnie było przy ulicy Lubelskiej – wylicza inny rowerzysta i również dziwi się, dlaczego służby miejskie nie

zdały egzaminu z odśnieżania.

Urzędnicy odpowiadają, że za odśnieżanie chodników i ścieżek rowerowych, zgodnie z umową, odpowiada Zakład Gospodarki Lokalowej. To jedna ze spółek miejskich. – Wykonawca sukcesywnie odśnieżał ścieżki rowerowe i rzeczywiście w momencie, gdy zostało zrobione zdjęcie, nie zdążył tego zrobić w tym miejscu – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik magistratu. – Po otrzymanych sygnałach o tym fakcie na-

tychmiast zainterweniowaliśmy w ZGL, który zobowiązał się do skrupulatnego wykonywania się ze swych obowiązków wynikających z umowy.

W środę samorząd chwalił się budową trasy przy ulicy Janowskiej, na odcinku od ronda na skrzyżowaniu z ul. Armii Krajowej do skrzyżowania z ul. Jana III Sobieskiego.

Dzięki unijnym dofinansowaniom, sieć tras dla rowerzystów będzie liczyć 40 kilometrów w Białej Podlaskiej.



Ścieżki rowerowe w Białej Podlaskiej po ostatnich opadach śniegu



FOT. CZYTELNIK

Opozycja krytykuje, budżet zagrożony

PUŁAWY W poniedziałek sesja, na której radni pochylą się nad projektem budżetu na 2021 rok. Jego przyjęcie w obecnym kształcie nie jest pewne. Radni opozycji wytykają niesprawiedliwy podział środków

Radosław Szczęch

Rozpad koalicji rządzącej miastem przynosi problemy, których w Puławach dotychczas nie znano. Jednym z nich jest brak poparcia radnych dla najważniejszego projektu uchwały, czyli budżetu miasta na rok 2021. Zgodnie z przepisami, opinie na jego temat wydały zbierające się w ostatnich tygodniach komisje rady miasta. Dwie z nich, komisja Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki oraz komisja Budżetu, Gospodarki Miejskiej i Planowania Przestrzennego odrzuciły aktualny projekt uchwały budżetowej.

– Radni zgłosili uwagi do projektu budżetu. Jednostki miejskie otrzymały zbyt

niskie środki, które mogą nie wystarczyć im nawet na podstawową działalność. Brakuje pieniędzy choćby na funkcjonowanie nowej hali, do obsługi której należy zatrudnić przecież kilka osób. Nie chcemy zwiększać wysokości podatków, ani zadłużenia, ale poziom dochodów jest niewystarczający – ocenia Halina Jarząbek, przewodnicząca klubu PiS i komisji budżetowej.

W podobnym tonie wypowiada się radny Sławomir Seredyn z klubu „Samorządowcy”: – W mojej ocenie ten budżet jest niesprawiedliwy. Wiemy o tym, że pieniędzy jest za mało, ale są takie działy, które otrzymały zdecydowanie mniej, niż



Przyszłoroczny budżet będzie znacznie skromniejszy od tegorocznego. Poziom wydatków został zredukowany o ponad 90 mln zł; do 299 mln zł. Spaść mają także dochody: do 286 mln zł. Na inwestycje zaplanowano jedynie 17 mln zł, co oznacza powrót do wartości sprzed pięciu lat

FOT. PIXABAY.COM

inne. Szczególnie zaniedbane są sport i kultura. Mam na myśli zbyt duże cięcia budżetu Domu Chemika oraz niedoszacowanie potrzeb nowej hali sportowej, która nie będzie mogła rozwinąć skrzydeł.

Andrzej Kuszyk z klubu „Niezależni” finansowe oczekiwania opozycji uznaje za zbyt daleko idące w stosunku do umiarkowanych możliwości miasta: – Przed nami jeden z najtrudniejszych budżetów w historii Puław, tymczasem radni opozycji urządzają sobie rodzaj koncertu życzeń. Oczekują nadrobienia inwestycyjnych zaległości, które narastały przez lata. A pytani o to, z jakich pozycji przesunąć środki, by móc

sfinansować te pomysły, milczą. W ten sposób nie buduje się kompromisu.

Uchwała budżetowa będzie procedowana podczas najbliższej sesji, w poniedziałek, 21 grudnia. Czy radni Prawa i Sprawiedliwości zgłoszą przeciw przyjęciu nowego budżetu?

– Ja sobie takiego scenariusza nie wyobrażam. Jesteśmy odpowiedzialni i zależy nam na dobru miasta. Decyzje komisji świadczą o tym, że mamy uwagi do projektu w kształcie, jaki otrzymaliśmy. Jestem przekonana, że kilka rzeczy można w nim jeszcze zmienić – dodaje radna Jarząbek. – To zależy jednak także od prezydenta.

Fotowoltaika z brakami?

RADZYŃ PODLASKI Instalacje fotowoltaiczne są wybrakowane – alarmuje radna. Chodzi m.in. brak modułu Wi-Fi umożliwiającego monitoring. Tymczasem samorząd w protokołach odbioru nie wskazał na żadne uchybienia. Wykonawca ma to naprawić

To instalacje, które u mieszkańców montowano w 2018 roku w ramach projektu „Słoneczna Alternatywa dla Radzyna”. – W sumie zainstalowano 78 sztuk. Ja również mam taką instalację – przynajmniej opozycja na radną Bożenę Lecyk (KWW Radzyń Moje Miasto). – Wiem, że braki są w kilku urządzeniach, ale może być tego więcej. Potrzebna jest weryfikacja – mówi Lecyk. Z jej wiedzy wynika, że brakuje m.in. wyłączników różnicowo-prądowych, zabezpieczeń po stronie prądu zmiennego oraz modułu Wi-Fi umożliwiającego monitoring instalacji. – Ja się na tym nie znam, ale poprosiłam o sprawdzenie eksperta, który zajmuje się fotowoltaiką kilkanaście lat i on to potwierdził, przynajmniej u mnie.

Zdaniem radnej takie uchybienia mogą być niebezpieczne dla właścicieli. – Bo nie ma zabezpieczeń przed skokami napięcia.

Bożena Lecyk wystąpiła z pismem o kontrolę do Urzędu Marszałkowskiego, który ten projekt dofinansował. – Problem jest taki, że urzędnicy w protokołach odbioru nieprawidłowości nie uwzględnili. A po pięciu latach te urządzenia przechodzą na własność beneficjentów. Zresztą, jako mieszkańcy też dokładaliśmy do instalacji – podkreśla radna.

Urząd Marszałkowski już zajął się sprawą. – Departament Kontroli i Audytu Wewnętrzznego Urzędu Marszałkowskiego zwrócił się do miasta Radzyń Podlaski z prośbą o wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie – mówi Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka. Odpowiedź miasta już wpłynęła.

Co z niej wynika? – Na podstawie dokumentacji powykonawczej projektu całość zadania została wykonana prawidłowo, zgodnie z projektem technicznym, obowiązującym w tamtym okresie prawem oraz sztuką budowlaną – dodaje Małecki.

We wtorek Udało nam się skontaktować z firmą ze Skierzwic, która dwa lata temu odpowiadała za montaż tych instalacji u mieszkańców Radzyna. – Mamy sygnały o kilku przypadkach. Nasz serwisant pojedzie na miejsce i to sprawdzi – usłyszeliśmy od przedstawiciela firmy. – Te instalacje serwisujemy na bieżąco. Na pewno nie są one niebezpieczne, bo pracują prawidłowo od ponad 2 lat. Jeśli stwierdzimy nieprawidłowości, to zostaną one naprawione – przekonuje

je wykonawca, tłumacząc że z zamawiającym łączy go 5-letni okres gwarancji.

– Prowadzimy obecnie inwentaryzację instalacji fotowoltaicznych. Po jej zakończeniu będzie możliwe ustosunkowanie się do sprawy – odpowiada Anna Wasak, rzecznik radzyńskiego magistratu. Ale jak informuje nas Urząd Marszałkowski, „inwentaryzacja ma zostać przeprowadzona w ramach udzielonej przez wykonawcę gwarancji i ma obejmować także naprawę ewentualnych nieprawidłowości wykrytych w jej wyniku”.

W ramach całego projektu u mieszkańców zamontowano 381 instalacji solarnych i 78 fotowoltaicznych. 85 proc. kosztów pokryła Unia Europejska.

EWELINA BURDA

Skończyli remontować Kolejową

CHEŁM Nowy asfalt, wysepki, przejścia dla pieszych i chodniki zamiast księżycowego krajobrazu: na ul. Kolejową remontowaną od 2018 roku wraca powoli normalny ruch.

Ulica była remontowana w kilku etapach. Na pierwszy ogień poszedł wiadukt od strony ul. Obłońskiej, gdzie powstało także rondo przy dyskontcie budowlanym. W 2018 roku świeży asfalt położono na krótkim, 50 metrowym odcinku. I roboty zamarły.

Ruszyły po kilku miesiącach dwa kilometry dalej: przy tzw. przejeździe Kowelskim. Inwestycja w tym miejscu kosztowała ponad 7 milionów złotych i zakończyła się jeszcze w 2019 roku. Z kolei III i IV etap przebudowy ul. Kolejowej – od ul. Obłońskiej do dworca PKP – trwał najdłużej: od marca do grudnia 2020.

Od początku miesiąca ul. Kolejowa jest przejezdna na całej długości od wiaduktu i ul. Obłońskiej do ul. Fabrycznej. Zniknął ciężki sprzęt, kończą prace nad oznakowaniem. W ten sposób kierowcy mogą unikać korków w tej części miasta.

KASK

Serce do
zapełnienia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Druga szansa na wielką inwestycję

CELEJÓW Powołana w tym roku spółka „Źródło Termalne Celejów” jest zainteresowana wykupieniem położonej w gminie Wąwolnica (powiat puławski) działki przeznaczonej pod hotel z dużym SPA

Radosław Szczęch

Przedsięwzięcie w Celejowie miało być jedną z największych inwestycji dofinansowanych ze środków unijnych w powiecie puławskim. Przedsiębiorcy związani z grupą Mak-Dom, którzy powołali Termę Celejów, jeszcze dwa lata temu byli przekonani, że ich ambitny plan dojdzie do skutku. Spółka zainwestowała miliony złotych w zakup ziemi, geotermalne odwierty i dokumentację dla hotelu z restauracją, SPA, basenami i gabinetami leczniczymi. Zdobyła również wszystkie wymagane pozwolenia.

Niestety: unijna dotacja na ten cel (66 mln zł) najpierw została przyznana, później obniżona, a następnie wycofana. Powodem tej ostatniej decyzji były wykryte przez urzędników Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości błędy w przysłanych przez spółkę oświadczeniach, jej kondycja finansowa oraz niewłaściwe zakwalifikowanie do małych i średnich firm.



To jedna z wizualizacji hotelu z basenami z wodą ze źródeł geotermalnych, który może powstać w Celejowie. Przyszły inwestor liczy na pozyskanie funduszy unijnych. Budowa celejowskich term szacowana jest na ok. 150 mln złotych

WIZUALIZACJA: TC

Gdy przedsiębiorcy stracili nadzieję na to, że dotację otrzymają, działkę w Celejowie wystawili na sprzedaż. W tym roku zakupem ziemi z odwiertami zainteresował się nowy nabywca, który do

przeprowadzenia transakcji powołał spółkę „Źródło Termalne Celejów”. Do podpisania umowy jeszcze nie doszło.

– Obecnie kluczowym zadaniem jest dla nas pozyskanie finansowania. Liczymy

na to, że na ten cel znajdą się środki z najbliższej unijnej perspektywy budżetowej – mówi Wojciech Pratkowski, prezes ŻTC z.o.o.

Na pozytywne sygnały świadczące o tym, że inwe-

stycja w Celejowie może dostać drugą szansę, oczekują samorządowcy z okolicznych gmin. Włodarze m.in. Wąwolnicy, Nałęczowa i Kazimierza Dolnego na początku grudnia skierowali do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie pismo, w którym przekonują do szerszego finansowania Powiśla.

– Każda inwestycja tego rodzaju podnosi atrakcyjność turystyczną naszego regionu. Jestem pewien, że na otwarciu tego obiektu skorzystaliby lokalni przedsiębiorcy, w tym baza hotelowa naszych gmin – mówi Wiesław Parzyka, burmistrz Nałęczowa. Kciuki za powodzenie przedsięwzięcia trzyma także wójt Wąwolnicy, Marcin Łąguna, który liczy na nowe miejsca pracy oraz wpływ z podatków.

O tym, czy spółka ŻTC sfinalizuje zakup działki i otrzyma dofinansowanie liczone w dziesiątkach milionów złotych będzie zależało od sposobu podziału środków unijnych przez programy PARP-u.

ŚWIDNIK Starosta świdnicki Łukasz Reszka i radny miejski Marcin Magier (na zdjęciu) jako pierwsi wrzucili wczoraj plastikowe nakrętki do specjalnego pojemnika w kształcie serca ustawionego w okolicy Galerii Venus w Świdniku. – Lokalizacja została wskazana w trakcie konsultacji z mieszkańcami przeprowadzonymi za pośrednictwem mediów społecznościowych. Inicjatywa spotkała się z ogromnym zainteresowaniem ze strony świdniczan – zaznacza radny Marcin Magier, który jest inicjatorem tego przedsięwzięcia. Dodaje też, że jest to pierwszy tego typu pojemnik w mieście. – Celem prowadzonej zbiórki nakrętek będzie wsparcie akcji o charakterze charytatywnym.

Radny podkreśla, że inicjatywa była możliwa do zrealizowania dzięki starostwie powiatu świdnickiego: – Przychylił się do mojej propozycji i postanowił zrealizować inwestycję na terenie miasta. (AA)

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA

to się płaca

miesięczna

w prezencie
otrzymasz

cukierki

prenumerata
miesięczna

44zł

kwartalna

w prezencie
otrzymasz

cukierki

prenumerata
kwartalna

125zł

półroczna

w prezencie
otrzymasz

cukierki

prenumerata
półroczna

230zł

roczna

w prezencie
otrzymasz

cukierki

oraz

bon zakupowy

o wartości

50zł

do wykorzystania wyłącznie
w E.Leclerc, ul. T. ZanaE.Leclerc
LUBLIN

prenumerata roczna

440zł



LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.

Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Nagrody można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 grudnia 2020 r.

Tajemniczy tasiemiec u dzikich zwierząt i ludzi

ZDROWIE Sparganoza to choroba pasożytnicza, o której do niedawna wiadano niewiele. Okazuje się jednak, że dotyczy wielu gatunków zwierząt, może też zagrażać ludziom

Pierwsze doniesienia o sparganozie u ssaków w Polsce pochodziły z lat 50. XX wieku i wskazywały na obecność nowego gatunku tasiemców z rodzaju *Spirometra*, które powodują tę chorobę pasożytniczą.

– Potem na długie dziesięciolecia zapomniano o tym odkryciu; nie zachowały się też żadne materiały, które pozwoliłyby zweryfikować te badania – zastrzega dr hab. Marta Kołodziej-Sobocińska, profesor Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży.

Larwy pod skórą borsuka

Ponownego odkrycia pasożyta prof. Kołodziej-Sobocińska dokonała przeprowadzając niestandardową sekcję borsuka w 2013 r. Niestandardową, bo postanowiła zajrzeć pod skórę zwierzęcia, co nie jest częstą procedurą przy oględzinach martwych zwierząt.

Znalazła bardzo długie – kilkudziesięciocentymetrowe – otorbione larwy, które po przeszkowaniu danych literaturowych i badaniach genetycznych okazały się pośrednim stadium rozwojowym (tzw. plerocerkoidami lub sparganami) tasiemca *Spirometra erinaceieuropaei*, który do tej pory nie doczekał się polskiej nazwy.

To odkrycie zapoczątkowało szersze badania zespołu parazytologów, ekologów i genetyków z IBS PAN w Białowieży nad występowaniem sparganozy w populacjach dzikich zwierząt.

Nie tylko u borsuków

Owocem tych badań jest kilka publikacji, z których aż trzy ukazały się w 2020 r. Prace te poszerzyły stan wiedzy nie tylko na temat różnorodności żywicieli, którzy mogą być zarazi tasiemcem *Spirometra erinaceieuropaei* w północno-wschodniej Polsce, ale również na temat występowania tego pasożyta w innych krajach europejskich, gdzie ten pasożyt nie był wcześniej



Tasiemcem *Spirometra erinaceieuropaei* zarażonych jest wiele gatunków ssaków drapieżnych, w tym borsuki (na zdjęciu) jenoty, lisy, tchórze, kuny leśne, wydry i norki amerykańskie

notowany – informuje badaczka z IBS PAN.

W artykule opublikowanym w czasopiśmie *Parasites & Vectors* naukowcy wykazali, że tasiemcem *Spirometra erinaceieuropaei* zarażonych jest wiele gatunków ssaków drapieżnych, w tym borsuki, jenoty, lisy, tchórze, kuny leśne, wydry i norki amerykańskie. Okazało się, że częstość występowania pasożyta jest zróżnicowana w obrębie kompleksów leśnych północno-wschodniej Polski.

Jak zakażają się zwierzęta

Prof. Kołodziej-Sobocińska pisze, że prawdopodobieństwo wystąpienia tej choroby u dzikich zwierząt oraz poziom zarażenia był znacznie wyższy w Puszczy Białowieskiej w porównaniu do Puszczy Knyszyńskiej i Augustowskiej.

Puszcza Białowieska, z jej największą bioróżnorodnością oraz znaczącym udziałem siedlisk wilgotnych i bagiennych, wydaje się idealna dla tego pasożyta. Duża

liczba gatunków - to większa sieć powiązań pokarmowych i więcej możliwości rozprzestrzeniania się pasożyta.

Wilgotne środowiska natomiast mają duże znaczenie w rozprzestrzenianiu sparganozy, ponieważ tasiemiec *Spirometra* ma dość skomplikowany cykl życiowy związany m. in. ze środowiskiem wodnym.

Jaja tasiemca wydostają się wraz z kałem drapieżników, które są żywicielami ostatecznymi m. in. wilków i rysi do środowiska. Jeśli trafią do wody, wykluwa się z nich larwa pierwszego stadium, która zaraża drobne skorupiaki – widłonogi. Kolejni żywiele: płazy, gady, ssaki, mogą zarazić się, pijąc wodę i u nich rozwija się drugie stadium larwalne.

Pasożyt niewybredny

Larwa żyje m. in. pod skórą zwierzęcia i może zostać zjedzona przez kolejnego żywiciela np. lisa czy jenota, który upoluje lub zje padlinę zarażonego kręgowca. Jeśli będzie

to ssak z rodziny psowatych lub kotowatych, które najczęściej są żywicielami ostatecznymi - to jest szansa, że postać dorosła tasiemca rozwinię się w jelitach, jaja ponownie trafią z kałem do środowiska i cykl się zamknie. Jeśli będzie to borsuk lub dzik, które są żywicielami niespecyficznymi, tzw. paratenicznymi, to cykl się nie skończy; larwy ponownie osiedlą się w tkankach zwierzęcia.

Pasożyt może zatem posiadać wielu żywicieli pośrednich, zanim ostatecznie trafi do żywiciela ostatecznego. Ale do czynników, które mogą wpływać na poziom i częstość zarażenia, należy również dieta (głównie udział pokarmu, który może być źródłem zarażenia pasożytem tj., padlina oraz płazy i gady), wiek, a nawet płeć żywicieli. Poznanie tych zależności jest jeszcze w fazie badań.

Badania w Europie

Badania rozpoczęte w Puszczy Białowieskiej zataczają coraz szer-

sze kręgi i wiadomo coraz więcej o tym pasożyacie nie tylko w Polsce, ale też w Europie. Takim przykładem są wyniki analiz opublikowane niedawno w czasopiśmie *Parasitology Research*, dokumentujące pierwsze stwierdzenie tasiemca *S. erinaceieuropaei* u wilków i rysi na Łotwie. Badania te przeprowadził międzynarodowy (wyłącznie kobiecy) zespół badaczek z Rygi, Koszyc i Białowieży.

Prof. Kołodziej-Sobocińska ocenia, że ważnym etapem w badaniach sparganozy jest przegląd występowania tej choroby w Europie nie tylko u zwierząt dziko żyjących, ale też u ludzi, przeprowadzony przez międzynarodowy zespół specjalistów z Polski i Czech.

Praca ta przedstawia wszystkie dostępne, nawet historyczne, dane o występowaniu tego pasożyta u europejskich płazów, gadów i ssaków oraz wszystkie opisane przypadki ludzkiej sparganozy.

Gdy człowiek zjada dziką

Sparganoza jest chorobą odzwierzęcą (zoonozą), a jej pierwszy (i na razie jedyny) udokumentowany w Polsce przypadek wystąpienia u człowieka pochodzi z obrzeży Puszczy Białowieskiej. Prawdopodobnym źródłem zarażenia było spożycie mięsa dziką.

Zespół IBS PAN potwierdził występowanie sparganozy u dzików na tym terenie kilka lat temu. Dzik, którego mięso jest najczęściej spożywanym rodzajem dzicyzny, może być zatem ważnym rezerwuarem tej choroby w Europie szczególnie w kontekście przenoszenia sparganozy ze zwierząt na ludzi. W Azji takim rezerwuarem są powszechnie spożywane na surowo płazy i gady.

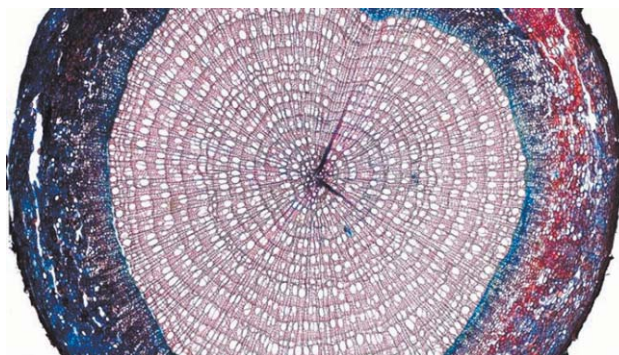
PAP - NAUKA W POLSCE

Wielkie zmiany klimatu z perspektywy małych krzewinek

KRYZYS KLIMATYCZNY Malejący zasięg lodu morskiego zwiększa wzrost krzewinek tundrowych w niektórych regionach Arktyki, a w innych, bardziej suchych - powoduje ograniczenie tego wzrostu

Międzynarodowy zespół naukowców z ośmiu krajów pod kierownictwem dr Agaty Buchwał z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM) zbadał związek przyrostu słoików krzewinek arktycznych ze zmianami zasięgu lodu morskiego, temperatury powietrza i opadów w Arktyce. Wyniki badań opublikowano właśnie w *Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America*.

W ciągu ostatnich 20 lat powierzchnia lodu morskiego w Arktyce gwałtownie się zmniejsza. W tym czasie



Dane o zmianach klimatu krzewinki „rejestrują” w małych słoikach przyrostowych

FOT. AGATA BUCHWAŁ

w wielu regionach Arktyki można zaobserwować wzrost roślinności tundrowej - najbardziej na północ wysuniętej formacji roślinnej na Ziemi. Pozornie bezdrzewna

tundra w dużej mierze porośnięta jest karłowatymi drzewami, zwanymi krzewinkami.

Krzewinki arktyczne, podobnie jak drzewa w niż-

szych szerokościach geograficznych, tworzą roczne słoje przyrostowe. Te niewielkie pierścienie można zmierzyć pod mikroskopem, aby poznać historię klimatu, ale także reakcje wzrostu krzewinek na aktualne zmiany klimatyczne, które są obecne w Arktyce.

– Krzewinki tundrowe nie będą głośno krzyczeć o zmianach klimatycznych w Arktyce. Zamiast tego cierpliwie rejestrują reakcje na te zmiany w swoich rocznych słoikach. A naszym zadaniem jest wyciąganie wniosków z ich cennych zapisów – mówi dr Agata Buchwał.

Nowe badanie pokazuje, jak obecnie postępują

zanik lodu morskiego wpływa na wzrost krzewinek arktycznych.

Dr Agata Buchwał rozpoczęła swoje badania podczas stypendium Fulbrighta na Uniwersytecie Alaski Anchorage w 2015 roku. Naukowcy zebrali 23 chronologie słoików rocznych krzewinek. Zbiór danych obejmował karłowate brzozy i wierzbę z Alaski, Arktyki Kanadyjskiej, Grenlandii, Spitsbergenu i Syberii.

Badania pokazały, że podczas gdy większość krzewinek korzysta z ocieplenia wywołanego zmniejszeniem się powierzchni lodu morskiego i zwiększa swój wzrost - istnieje niezwykle grupa, która swój wzrost

stopniowo zmniejsza. Co napędza te rozbieżne reakcje krzewinek na zmniejszający się zasięg lodu morskiego?

Dr Buchwał wraz z zespołem wykazała, że regionalne zmiany zasięgu lodu morskiego są silnie powiązane ze zmianami lokalnej temperatury i – co ważniejsze – ze spadkiem dostępności wilgoci w wybranych regionach Arktyki.

W szczególności tereny z krzewinkami, które wykazują mniejszy wzrost w ostatnich latach pomiarowych, charakteryzowały się coraz większym niedoborem wilgoci przy równoczesnym wzroście temperatury powietrza.

Test testowi nierówny. Na które warto wydać pieniądze

PANDEMIA - Nie wszystkie testy antygenowe, których się dziś używa, powstały w ostatnich miesiącach. To, że niektóre z tych testów ciągle są w użyciu, to efekt czyszczenia półek - mówi prof. Robert Flisiak, prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych. - Poza tym wykonywanie testów antygenowych ma sens, kiedy występują objawy COVID-19

W Polsce do celów diagnostycznych stosuje się dwa rodzaje testów na obecność SARS-CoV-2: genetyczne i antygenowe. Skuteczność testów opisują dwa główne parametry: czułość - zdolność do wykrywania wirusa w danej próbce (nawet, jeśli jest go niewiele), a także swoistość - niemożność wykrycia w teście jakiegoś innego patogenu i pomylenia go z wirusem poszukiwanym.

TESTY GENETYCZNE RT-PCR

- Testy genetyczne, wykonywane metodą RT-PCR (Reverse transcription polymerase chain reaction), stosowane są od początku pandemii. To najbardziej wiarygodne testy, dlatego to one stanowią punkt odniesienia dla innych testów. Zakłada się więc, że ich skuteczność i czułość to 100 proc. - mówi prof. Flisiak, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

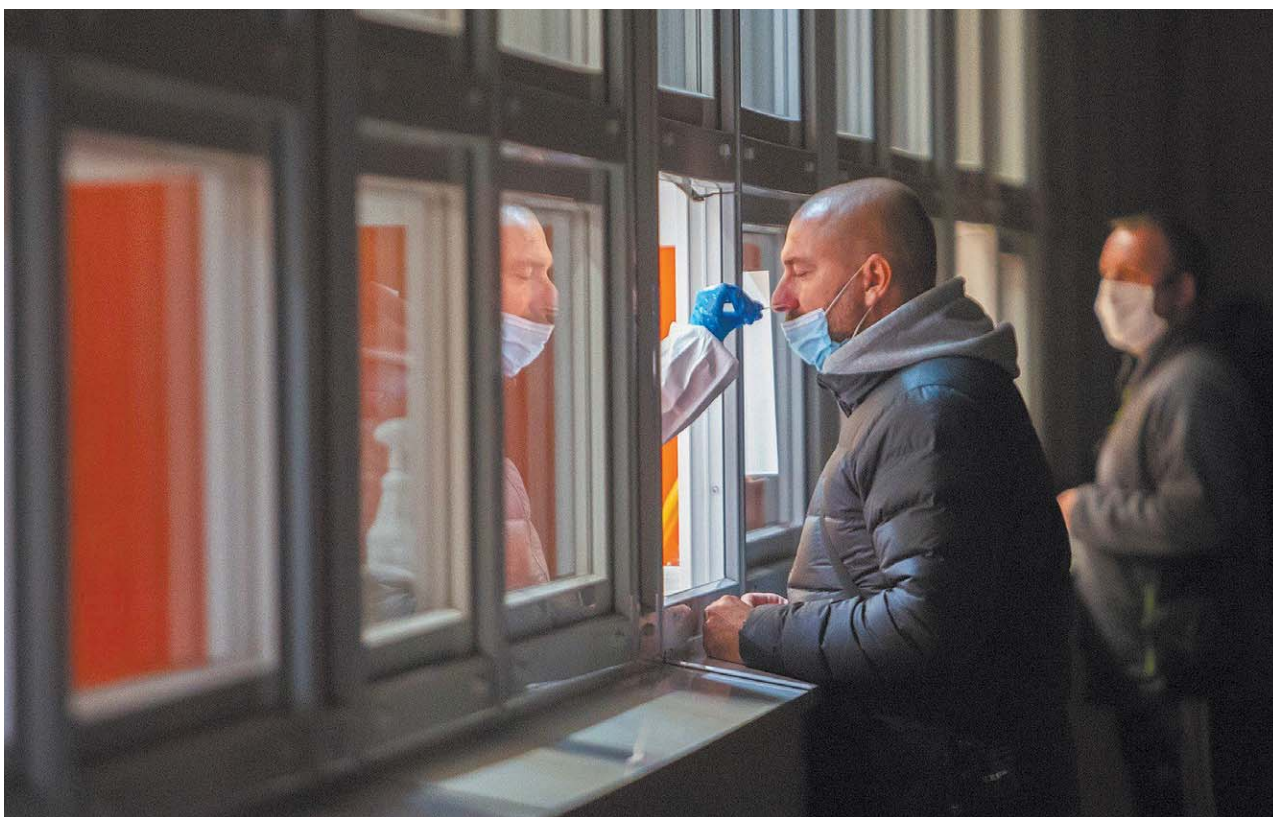
De facto jakość tych testów jest teraz lepsza niż na początku pandemii, bo materiał genetyczny wirusa jest lepiej poznany.

W teście genetycznym na koronawirusa próbkę pobiera się za pomocą wymazówki z nosogardzieli pacjenta. A potem za pomocą drogich maszyn i skomplikowanej technologii analizuje się obecność RNA wirusa w próbce. Analiza kilkunastu próbek trwać może np. kilka - kilkanaście godzin.

TESTY ANTYPGENOWE

W ostatnich miesiącach pojawiły się testy antygenowe, które dają wyniki na tyle wiarygodne, że można je stosować do celów diagnostycznych. Ich zadaniem jest wykrywanie w próbce antygeny, czyli białka wytwarzane przez wirusa.

Na początku pandemii testy antygenowe miały słabą jakość i były technologicznie niedoskonałe. Technologia jednak szybko się rozwinęła i dziś na rynku dostępne są testy antygenowe za-



W testach antygenowych wymaz pobiera się z nosogardzieli. Próbkę zanurza się w specjalnym buforze, a potem nakrapia na kasetkę (przypomina ona z wyglądu test ciążowy). Wynik gotowy jest w ciągu 15-20 minut. To technologia tańsza i szybsza niż RT-PCR, ale mniej dokładna

FOT. PIXABAY

równie słabej, jak i dobrej jakości.

- Test antygenowy testowi antygenowemu nie jest jednak równy. Na to trzeba uważać - ostrzega prof. Flisiak.

Dlatego Polskie Towarzystwo Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych przedstawiło listę testów, co do których nie ma wątpliwości, że spełniają kryteria Światowej Organizacji Zdrowia (czułość co najmniej 80 proc., swoistość 96 proc.). Prof. Flisiak zastrzega, że jakość testu musi być udokumentowana publikacjami naukowymi, a nie zapewnieniami producenta.

OBECNIE NA LIŚCIE SĄ TRZY TESTY ANTYPGENOWE SPEŁNIAJĄCE KRYTERIA PTEILCHZ:

- Panbio™ COVID-19 Ag Rapid Test Device (Abbott)
- Bioeasy 2019-nCoV Ag Fluorescence (Shenzhen Bioeasy Biotechnology)
- Standard Q COVID-19 Ag SD (Biosensor) / SARS-CoV-2 Rapid Antigen Test (Roche)

W testach antygenowych wymaz również pobiera się z nosogardzieli. Próbkę zanurza się w specjalnym buforze, a potem nakrapia na kasetkę (przypomina ona z wyglądu test ciążowy). Wynik gotowy jest w ciągu 15-20 minut. To technologia tańsza i szybsza niż RT-PCR, ale mniej dokładna.

Najlepsze testy antygenowe mają swoistość 100 proc. (wynik pozytywny daje więc pewność, że wykryto antygen SARS-CoV-2) i czułość powyżej 90 proc. (wykrywają wirusa w 9 na 10 próbek, w których jest on faktycznie obecny). Czułość ta jednak może spadać, jeśli test wykona się w nieodpowiednim momencie infekcji.

- Wykonywanie badań antygenowych ma sens tylko i wyłącznie wtedy, kiedy występują objawy choroby lub w okresie tuż przed pojawieniem się objawów. Robienie tych testów u osób bezobjawowych jest bez sensu - uważa naukowiec.

I dodaje: - Ten bezsens zafundowali sobie Słowacy. Zrobili masowe testowanie testami antygenowymi w nadziei, że wykryją osoby bezobjawowe i będą je izolować. Zapomnieli tylko, że testy u osób bezobjawowych mają bardzo niską czułość, bo nawet w tych najlepszych jest ona na poziomie 25 proc. - mówi.

TESTY NA OBECNOŚĆ PRZECIWCIAŁ

Jest jeszcze inny sposób na potwierdzenie styczności z koronawirusem: testy wykrywające obecność przeciwciał we krwi badanego. Ekspert zaznacza, że nie należy traktować ich na równi z testami genetycznymi i antygenowymi.

- Tych testów nie można stosować w diagnostyce. Mogą mieć one zastosowanie wyłącznie do oceny odpowiedzi immunologicznej po przebyciu zakażenia - podkreśla prof. Flisiak.

Takie testy wykrywają przeciwciała wytwarzane przez organizm w odpowiedzi na kontakt z antygenem wirusa. Jeśli więc ktoś przeszedł infekcję, w jego organizmie mogą się z czasem pojawić przeciwciała charakterystyczne dla odpowiedzi immunologicznej na COVID-19.

Badanie to nie pozwala jednak stwierdzić, czy infekcja jest aktywna. Ujemny wynik może się pojawić również wtedy, gdy infekcja jest w toku, ale organizm nie wytworzył jeszcze przeciwciał. A w dodatku może być i tak, że jeśli ktoś przeszedł zakażenie, przeciwciała mogą być u niego okresowo na poziomie poniżej możliwości wykrywania.

Aby przeprowadzić taki test, potrzebna jest próbka krwi pacjenta. Są dwa rodzaje takich badań: serologiczne (w krwi żylnej wykrywa przeciwciała IgG przeciw SARS-CoV-2, badanie zwykle wykonuje się w laboratorium) lub szybkie przesiewowe testy kasetkowe (wykrywają przeciwciała w kropki krwi - np. pobranej z palca).

- Aktualnie dostępne testy kasetkowe wykrywa-

jące przeciwciała w praktyce są niestety bezużyteczne - ocenia prof. Flisiak.

KIEDY ROBIĆ TESTY GENETYCZNE, KIEDY ANTYPGENOWE

Pytany, jakimi kryteriami kierować się, kiedy chce się prywatnie wykonać test na obecność koronawirusa - profesor powiedział, że najbardziej wiarygodny wynik dadzą testy genetyczne.

- W ich przypadku nie mamy wątpliwości, bo laboratoria dbają o jakość testów. A w przypadku testów antygenowych trzeba sprawdzić, czy test spełnia wymagania - mówi.

Jednak nawet w przypadku testów genetycznych mogą zdarzyć się wyniki zarówno fałszywie ujemne jak i fałszywie dodatnie.

Test genetyczny pozwoli stwierdzić, że albo mamy zakażenie - albo przeszliśmy je w ostatnich 2-4 tygodniach.

- Wynik dodatni, a więc wykrycie materiału genetycznego wirusa w tym teście, nie oznacza jednak z automatu zakażenia. Zwykle po upływie 1 tygodnia od wystąpienia objawów w drogach oddechowych mogą być dalej obecne fragmenty geno-

mu wirusa. Ale nie musi to być wirus aktywny, którym możemy kogoś zakażać - tłumaczy.

Zastrzega, że test antygenowy jest łatwiejszy w wykonaniu, ale wykonywanie go ma sens wyłącznie w okresie aktywnej choroby, gdy się źle czujemy.

- Ważne, by wykonać test antygenowy w ciągu tygodnia od wystąpienia objawów - mówi prof. Flisiak.

KIEDY W TESTACH ZDARZAJĄ SIĘ BŁĘDY?

Ekspert tłumaczy, że w testach genetycznych wyniki fałszywie pozytywne (osoba bez infekcji dostaje błędną wiadomość, że ma koronawirusa) zdarzały się częściej na początku pandemii. Przyczyny były prozaiczne - zanieczyszczenia przy pobieraniu próbki (np. kiedy pobierano próbkę w tym samym pomieszczeniu, w którym była wcześniej osoba zakażona). Albo przez przypadek doszło do zanieczyszczenia wymazówki. Błędy zdarzały się też w fazie transportu albo w czasie pracy nad próbką w laboratorium. Podobne problemy mogą się pojawiać w testach antygenowych.

Natomiast wynik fałszywie ujemny (chory dostaje informację, że nie ma koronawirusa) może się zdarzyć, kiedy pojawiają się błędy w sposobie pobrania próbki - to np. pobranie zbyt małej ilości materiału lub pobranie próbki z niewłaściwego miejsca. Wyniki fałszywie ujemne zdarzają się też w związku z niewłaściwym momentem pobrania próbki.

- Jednak największe ryzyko błędnego wyniku w teście antygenowym niesie jednak ze sobą zastosowanie testu o złej jakości - mówi badacz.

Zaznacza, że nie wszystkie testy antygenowe, których się dziś używa, powstały w ostatnich miesiącach. To, że niektóre z tych testów ciągle są w użyciu, to efekt czyszczenia półek - pozbywania się testów kupionych we wcześniejszych miesiącach pandemii.

- Co z tego, że termin ważności tych testów jeszcze nie upłynął, skoro one technologicznie są z innej epoki? - zwraca uwagę. - Mam nadzieję, że z rynku znikną testy antygenowe niskiej jakości, bo one psują opinię dobrym testom - mówi.

LUDWIKA TOMALA
/ PAP - NAUKA W POLSCE

ZARZĄD POWIATU W PARCZEWIE

INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie **Starostwa Powiatowego w Parczewie ul. Warszawska 24** oraz na tablicy ogłoszeń **Urzędu Gminy w Sosnowicy** wywieszono na okres 21 dni **od 15 grudnia 2020 r. do 5 stycznia 2021 r.** wykaz nieruchomości z obrębu ewid. Sosnowica, jedn. ewid. Sosnowica przeznaczonych do sprzedaży.

Szczegółowe informacje można uzyskać też na stronie internetowej <http://www.powiat.parczew.pl> i www.spparczew.bip.lubelskie.pl oraz pod nr tel. 83 355 15 91

in561

ZARZĄD POWIATU W PARCZEWIE

INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie **Starostwa Powiatowego w Parczewie ul. Warszawska 24** oraz na tablicy ogłoszeń **Urzędu Gminy w Jabłoniu** wywieszono na okres 21 dni **od 15 grudnia 2020 r. do 5 stycznia 2021 r.** wykaz nieruchomości z obrębu ewid. Gęś, jedn. ewid. Jabłoń przeznaczonych do zamiany.

Szczegółowe informacje można uzyskać też na stronie internetowej <http://www.powiat.parczew.pl>, www.spparczew.bip.lubelskie.pl oraz pod nr tel. 83 355 15 91

in562

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie
ul. Choiny 57

OGŁASZA
przetarg pisemny nieograniczony
na wykonanie w osiedlu im K. Szymanowskiego
następujących robót:

Wykonanie okresowych pięcioletnich pomiarów instalacji elektrycznych oraz odgromowych, zgodnie z art. 62 ust.1 Ustawy Prawo Budowlane w lokalach mieszkalnych, użytkowych oraz częściach wspólnych budynków należących do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie wraz z usunięciem drobnych usterek.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. K. Szymanowskiego, ul. Harnasie 11, tel. 81-741-02-61

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości: 2000,00zł

Oferty należy składać w terminie do **28.12.2020r. do godz 15:00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 pokój 109 (sekretariat).**

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in559

Puchaczów, dn. 17 grudnia 2020 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów.

Na podstawie art. 11 pkt 7 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2020 poz. 293), art. 39 pkt 1, ust. 2 Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. 2020 poz. 283) oraz Uchwały Rady Gminy Puchaczów Nr XXVIII/174/17 z dnia 25 stycznia 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów,

ZAWIADAM I AM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów w granicach administracyjnych gminy wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 28 grudnia 2020 r. do 18 stycznia 2021 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Puchaczów, ul. Lubelska 22, 21-013 Puchaczów, w godzinach pracy urzędu oraz udostępniony zostanie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Przejrzystej urzędu.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów rozwiązaniami odbędzie się w dniu 12 stycznia 2020 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie o godz. 10.00.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2020 poz. 293), oraz art. 39 pkt 1, ust. 3 i 4 Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. 2020 poz. 283) osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu zmiany Studium wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Uwaginalęży składać na piśmie do Wójta Gminy Puchaczów z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 09 lutego 2021 r.**

Wójt Gminy Puchaczów

Wójt Gminy Puchaczów
mgr inż. Adam Grzesiuk

in560

HANDEL

RZEŻNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01.A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

PRACA

PRZEDSIĘBIORSTWO Energetyki Ciepłej w Lubartowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ogłasza nabór na stanowisko Zastępcy Głównego Księgowego - szczegółowe informacje zawarte są na stronie internetowej: www.pec.lubartow.pl

185120L01.A

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze, kombajn zbożowy ładowarkę teleskopową koparkoładownicę, koparkę, wózek widłowy, inne, całe uszkodzone do remontu, spalone, do uzg. Tel 727486609

172820L01.A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

002920L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKI PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzętanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

156520L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

184520L01.A

189220L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01.A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

☎ 81 46 26 988

b1028

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów. Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

- Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801
reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 14.00

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128

unikalnych użytkowników

16 696 280

odśłon*

126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

Dwa medale i minimum

PLYWANIE Zawodnicy AZS UMCS rozpoczęli Zimowe Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców od zdobycia dwóch medali w konkurencjach indywidualnych. Na drugim stopniu podium stawali: Konrad Czerniak i najnowszy nabytek klubu z Lublina Marcin Cieślak

Czerniak podczas porannych eliminacji na 50 m stylem dowolnym mógł się pochwalić rezultatem 21,61 sekundy. Przegrał jedynie z Pawłem Juraszkim, który był szybszy o 0,15 sekundy. Wieczorem, przy okazji walki o medale na dwóch pierwszych miejscach nic się nie zmieniło. Obaj pływacy się poprawili, ale tym razem Juraszek odpłynął reszcie konkurencji. Do mety dotarł z czasem 20,82, a Czerniak osiągnął 21,48. Brązowy medal wywalczył Jakub Kraska (21,73). Również srebro w śróde zdobył Cieślak, który przystąpił do rywalizacji na 100 m stylem motylkowym. W eliminacjach trójkę najlepszych stanowili: Jakub Majerski, Cieślak i Kacper Majchrzak. Różnice między zawodnikami nie były zbyt duże. Ten pierwszy miał rezultat 51,31, a kolejni: 51,57 i 51,78. W finale kolejność była taka sama, ale wyniki dużo lepsze. Majerski wygrał z czasem 49,77, a pływak AZS UMCS osiągnął 49,90. Majchrzak do drugiej lokaty stracił o 0,27 sekundy. Trzeba dodać, że cała trójka zapewniła sobie start w przyszłorocznych mistrzostwach Europy. Wczoraj wieczorem na koniec rywalizacji pierwszego dnia mistrzostw miały przystąpić jeszcze sztafety AZS UMCS. Te ostatnie wyścigi podczas imprezy w Olsztynie zakończyły się jednak już po zamknięciu wydania.

(LUKISZ)

Wielu transferów na pewno nie będzie

PIŁKARSKA II LIGA Od poniedziałku Motor ma nowego trenera. Mirosława Hajdę na tym stanowisku zastąpił Marek Saganowski. 42-latek udzielił już pierwszego wywiadu klubowym mediom przedstawił, jakie ma plany odnośnie gry drużyny, a także zimowego okienka transferowego

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ
Kibicom od dawna było nie po drodze z trenerem Hajdą. I to delikatnie mówiąc. Po zatrudnieniu Saganowskiego z jednej strony panuje umiarkowany optymizm, bo to w końcu były reprezentant Polski, który czterokrotnie był mistrzem kraju. W ekstraklasie zdobył 100 goli, a pogrążył także na zachodzie i to w wielu różnych ligach. Miał epizody w: Holandii, Niemczech, czy Francji, a trochę więcej występował w Portugalii i przede wszystkim w barwach angielskiego Southampton. A to bezcenne doświadczenie. Większość kibiców na pewno nie będzie miała też nic przeciwko, jeżeli Motor Saganowskiego będzie taki, jak on sam na boisku – walczący o każdy centymetr boiska i nie odpuszczający żadnej piłki.

Z drugiej strony dla „Sagana” to będzie pierwszy klub, w którym samodzielnie poprowadzi drużynę seniorów. Każdy trener kiedyś musi jednak zacząć pracować na swój rachunek. I jak wyjaśnia 42-latek, szansa jaką otrzymał była właśnie jednym z powodów, dla którego zdecydował się na przenosiny do II ligi.

– Chodziło o mój rozwój. Dostałem kilka miesięcy temu licencję UEFA Pro. Wiedziałem, że przyjdzie taki moment, kiedy będę chciał zostać pierwszym trenerem. Zaistniała taka sytuacja, że w Legii moja rola się zmie-



Marek Saganowski w towarzystwie dyrektora sportowego Michała Żewłakowa i Marty Daniewskiej – prezesa Motoru

FOT. MOTOR LUBLIN

nia, a w Motorze dostałem ofertę samodzielnej pracy. Uznałem, że dla mojego rozwoju to będzie dobre rozwiązanie – wyjaśnia „Sagan” w rozmowie z klubowymi mediami.

– Jestem bardzo zadowolony i szczęśliwy, że jestem w Motorze. Przychodzę tutaj, żeby grać, jak najlepszą piłkę. Wyobrażam sobie, że zespół będzie walczył od pierwszej do ostatniej minuty. Chcemy grać taką piłkę, która będzie przyciągać na trybuny, jak największą liczbę kibiców – dodaje nowy trener klubu z Lublina.

Jaki ma być jego Motor? – Całe życie zawsze ciężko

pracowałem na swoją reputację i na to, co robiłem na boisku. Nie wyobrażam sobie, żeby moja drużyna nie walczyła, odstawiła nogę, czy ciężko nie pracowała. W większości przypadków zespół na murawie jest odzwierciedleniem charakteru trenera – przekonuje Saganowski.

Nowy szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich zdaje sobie jednak sprawę, że dużo pracy przed nim. – Nie mam wielkiego doświadczenia, bo nigdy samodzielnie nie prowadziłem zespołu seniorów. Można jednak powiedzieć, że podobna sytuacja była

w Legii, kiedy z Aleksandrem Vukoviciem obejmowaliśmy zespół, to po 1,5 roku zdobyliśmy mistrzostwo. Jestem też związany z piłką ponad 30 lat. Widziałem różnych trenerów w Europie i Polsce. To doświadczenie, które ciężko jest zdobyć czytając książki. To będzie dla mnie wyzwanie. Ponownie muszę udowodnić sobie, że dam radę. Chcę się dalej rozwijać, klub też jest w takiej sytuacji, bo jest obecnie w drugiej lidze. To jest zdecydowanie za nisko. Chciałbym być cegiełką, może czymś więcej, żeby Motor dalej się rozwijał – zapewnia 42-letni trener.

Kibiców na pewno zainteresuje kwestia nowych zawodników. Wygląda na to, że nie zanoszą się na żadną rewolucję kadrową, a nowy opiekun klubu z Lublina raczej chciałby pójść w jakość, a nie ilość. – Wielu transferów na pewno nie będzie. Trzy, może maksymalnie cztery przeprowadzimy, ale może to być tylko jeden konkretny. Coś na pewno będzie się jednak działo. Wchodząc do nowego klubu widzimy różnicę pomiędzy tym, co chcielibyśmy grać, a tym, co zespół prezentuje. To jednak naturalne, że drużyna potrzebuje jakichś wzmocnień – tłumaczy Saganowski.

Transfer Marcina Cieślaka to dopiero początek

PLYWANIE Kolejne wzmocnienie sekcji pływackiej AZS UMCS. Do klubu z Lublina dołączył utytułowany Marcin Cieślak. Planowane są już kolejne głośne transfery

Cieślaka fanom pływania specjalnie przedstawiać nie trzeba. To w końcu wielokrotny medalista i rekordzista mistrzostw Polski. Ma na swoim koncie dwa krążki mistrzostw Europy, które w 2019 roku wywalczył w Glasgow. Startował także w mistrzostwach świata i Igrzyskach Olimpijskich. Zasłynął tym, że przerwał karierę, żeby zająć się rozwojem swojej firmy Phlex. Ta produkuje urządzenia przeznaczonych do kontrolowania treningu pływackiego. O tym, że zna się na swojej robocie może zaświadczyć sam. Cieślak wrócił do pływania i osiąga najlepsze wyniki w karierze. Jak to się w ogóle stało, że zawodnik zdecydował się na

przenosiny do AZS UMCS? – To długa historia. Temat wyniknął po letnich zawodach w Budapeszcie – mówi Piotr Kasperek, trener klubu z Lublina. – Wydaje mi się, że ważną rolę odegrał tutaj Janek Świtkowski, który również jeździł z kadrą na Węgry. Opowiadał Marcinowi, jak u nas jest fajnie i skończyło się transferem – śmieje się szkoleniowiec.

Dodaje jednak, że już teraz w klubie są plany na kolejne wzmocnienia. – Nie ukrywam, że w przyszłym roku będą kolejne, głośne nazwiska. Mamy bogatą listę kandydatów, ale to raczej temat na kolejne miesiące – wyjaśnia trener Kasperek.

A jak przenosiny do Lublina tłumaczy główny zainteresowany? – Od powrotu

do pływania dwa lata temu szukałem klubu, który pozwoli mi na dalszy dynamiczny rozwój. Odbylem wiele rozmów z klubami w całej Polsce i uważam, że Lublin będzie dla mnie właściwym miejscem. Jak dotąd współpraca z władzami klubu i trenerami to sama przyjemność, ja martwię się tylko o treningi – mówi Marcin Cieślak cytowany przez portal azs.umcs.pl.

Dodaje także skąd wzięła się ostatnio jego bardzo wysoka dyspozycja. – Myślę, że składa się na to kilka czynników. Na pewno po części jest to doświadczenie i zrozumienie swojego ciała. Myślę też, że etap, na którym jestem teraz w życiu również sprzyja takim wynikom. Podchodzę do pływania z luzną

głową i cieszę się z każdej chwili uprawiania sportu – mówi 28-letni pływak.

A co chciałby osiągnąć w nowych barwach? – Medal mistrzostw Europy na wiosnę oraz finał przy okazji Igrzysk Olimpijskich. Spora część moich treningów odbywa się w USA, gdzie znajduje się moja główna baza. Ale nie mogę się też doczekać wspólnych treningów z ekipą z Lublina, na pewno znajdę tam nową wiedzę i bodźce do dalszego rozwoju – zapewnia Marcin Cieślak.

(LUKISZ)

Marcin Cieślak od wtorku jest nowym zawodnikiem AZS UMCS Lublin

FOT. CALI CONDORS/FACEBOOK



Wyróżnienia dla lublinian

SPORT AKADEMICKI

Gala Sportu Akademickiego Sportowego ze względu na ograniczenia związane z pandemią koronawirusa doroczna gala odbyła się w trybie online

W klasyfikacji generalnej AMP zwyciężyła Politechnika Gdańska, która wyprzedziła Uniwersytet Warszawski i Politechnikę Śląską. Gdańszczanie byli, co oczywiste, również najwyżej sklasyfikowaną uczelnią techniczną, a ekipa Uniwersytetu Warszawskiego zwyciężyła w klasyfikacji uniwersytetów. Wśród uczelni medycznych zwyciężył Uniwersytet Medyczny w Łodzi, wśród uczelni społeczno-przyrodniczych Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wśród uczelni wychowania fizycznego Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, wśród szkół niepublicznych najlepsza była Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie, a wśród wyższych szkół zawodowych złoty medal wywalczyli studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tamowie.

W trakcie gali wyróżniono również polskich medalistów Akademickich Mistrzostw Świata. W 2020 roku udało się przeprowadzić tylko dwie imprezy tej rangi – w marcu w Amsterdamie rywalizowali łyżwiarze szybcy, a w październiku, w trybie online, odbyły się mistrzostwa w grach umysłowych. W trakcie gali nagrodzono również AZS AWF Katowice, który w 2019 roku zwyciężył w klasyfikacji sportu dzieci i młodzieży oraz w szczególnie sposób uhonorowano obchodzącą 75-rocznicę założenia Politechnikę Łódzką. To właśnie ta uczelnia miała organizować tegoroczną galę. Tradycyjnie przyznano także nagrody im. Eugeniusza Pietrasika, które każdego roku otrzymują wyróżniający się młodzi działacze AZS. W tym roku nagroda trafiła do rąk Dagmary Gruszczyk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Mikołaja Chudziaka (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie) i Tomasza Olszewskiego (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu). Nagrody fair play otrzymały kluby uczelniane AZS Uniwersytetu Medycznego w Łodzi i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a za ligowy sukces roku uznano mistrzostwo Polski w futbolu i czwarte miejsce w ekstraklasie piłkarskiej zawodniczek KU AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Lotto (15.12)

12, 13, 19, 25, 40, 49.

Lotto Plus (15.12)

1, 3, 11, 12, 35, 45.

Multi Multi (16.12), godz. 14
1, 3, 5, 16, 18, 21, 31, 38, 42, 46, 48, 53, 55, 56, 60, 67, 69, 73, 75, 79. Plus 31.

Multi Multi (15.12), godz. 21.50

1, 5, 6, 10, 14, 20, 21, 23, 37, 40, 44, 52, 54, 55, 57, 58, 64, 74, 76, 77. Plus 31.

Mini Lotto (15.12)

9, 14, 19, 28, 38.

Ekstra Pensja (15.12)

9, 10, 13, 27, 35 – 3.

Ekstra Premia (15.12)

2, 14, 15, 16, 34 – 1.

Kaskada (16.12), godz. 14

2, 3, 4, 8, 9, 10, 11, 16, 18, 19, 21, 23.

Kaskada (15.12), godz. 21.50

1, 2, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 21, 23.

Super Szansa (16.12), godz. 14

0, 6, 0, 9, 5, 2, 3.

Super Szansa (15.12), godz. 21.50

8, 7, 8, 6, 4, 2, 4.

Żuźlowy rozkład jazdy

PGE EKSTRALIGA Poznaliśmy terminarz sezonu 2021 w najlepszej żuźlowej lidze świata. Zawodnicy Motoru Lublin rozpoczną trzeci rok w elicie od spotkania na własnym torze

Rozgrywki wystartują w weekend 3-4 kwietnia. W sobotę lublinianie powalczą z Eltrox Włókniarzem Częstochowa. Tego samego dnia zobaczymy też mecz MrGarden GKM Grudziądz z Betard Spartą Wrocław. Natomiast dzień później zmierzą się ze sobą eWinner Apator Toruń i RM Solar Falubaz Zielona Góra oraz Fogo Unia Leszno i Moje Bermudy Stal Gorzów.

W rundzie zasadniczej, która ma się planowo zakończyć 22 sierpnia, każda z drużyn rozegra 14 spotkań. Do półfinałów play-off awansują po cztery najlepsze zespoły. Decydująca część sezonu rozpocznie się 5 września, a drużynowego mistrza Polski poznamy 26 września.

Za wyjątkiem kolejki inauguracyjnej, wszystkie mecze rozgrywane będą tradycyjnie w piątki i niedziele. Żuźlowcy Motoru Lublin pojadą 6 razy w piątek i 7 razy w niedzielę (oraz jeden raz w sobotę).

W każdej kolejce po dwa spotkania transmitowane będą na antenach nSport+ (niedzielne) oraz Eleven Sports (piątkowe).

W terminarzu podano również daty rezerwowe: 25 kwietnia, 21-23 maja, 18-20 czerwca, 18 lipca, 8



W każdej kolejce po dwa spotkania transmitowane będą na antenach nSport+ (niedzielne) oraz Eleven Sports (piątkowe)

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

sierpnia, 15 sierpnia i 29 sierpnia.

Przypomnijmy, że aktualnym mistrzem Polski jest Fogo Unia Leszno. Srebrny medal przypadł ostatnio w udziale Moje Bermudy Stali Gorzów, a brąz Betard Sparcie Wrocław.

(KYKU)

TERMINARZ PGE EKSTRALIGI W SEZONIE 2021

1. runda

3 kwietnia: GKM – Sparta
● Motor – Włókniarz

4 kwietnia: Apator – Falubaz
● Unia – Stal

2. runda

9 kwietnia: Falubaz – GKM
● Sparta – Apator
11 kwietnia: Włókniarz – Unia
● Stal – Motor

3. runda

16 kwietnia: Włókniarz – Falubaz
● Unia – Apator
18 kwietnia: GKM – Stal
● Motor – Sparta

4. runda

30 kwietnia: Apator – GKM
● Falubaz – Motor

2 maja: Stal – Włókniarz
● Sparta – Unia

5. runda

7 maja: GKM – Unia
● Motor – Apator
9 maja: Włókniarz – Sparta
● Falubaz – Stal

6. runda

14 maja: Unia – Falubaz
● GKM – Motor
16 maja: Apator – Włókniarz
● Sparta – Stal

7. runda

28 maja: Włókniarz – GKM
● Stal – Apator

30 maja: Motor – Unia
● Falubaz – Sparta

8. runda

4 czerwca: Włókniarz – Motor
● Sparta – GKM
6 czerwca: Falubaz – Apator
● Stal – Unia

9. runda

11 czerwca: Apator – Sparta
● Unia – Włókniarz
13 czerwca: GKM – Falubaz
● Motor – Stal

10. runda

25 czerwca: Falubaz – Włókniarz
● Stal – GKM
27 czerwca: Apator – Unia
● Sparta – Motor

11. runda

2 lipca: Włókniarz – Stal
● Motor – Falubaz
4 lipca: Unia – Sparta
● GKM – Apator

12. runda

23 lipca: Apator – Motor
● Unia – GKM
25 lipca: Stal – Falubaz
● Sparta – Włókniarz

13. runda

30 lipca: Włókniarz – Apator
● Motor – GKM
1 sierpnia: Stal – Sparta
● Falubaz – Unia

14. runda

20 sierpnia: GKM – Włókniarz
● Sparta – Falubaz
22 sierpnia: Apator – Stal
● Unia – Motor.

Znowu mieli pecha

SUZUKI PUCHAR POLSKI W Lublinie odbyło się losowanie drabinki finałowego turnieju. Miejscowa Pszczółka Start w pierwszej rundzie zmierzy się z Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski

Los nie był łaskawy dla podopiecznych Davida Dedka. Jako gospodarz byli w losowaniu rozstawieni i mogli trafić na Trefl Sopot, Asseco Arka Gdynia, PGE Spójnia Stargard lub Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski. Ten ostatni zespół wydawał się być najtrudniejszym rywalem. Stal miała słabszy początek sezonu, z czasem jednak złapała właściwy rytm. Przekonał się o tym m.in. lubelski zespół, który w Ostrowie Wielkopolskim przegrał 74:79. Piąte miejsce, które Stal obecnie zajmuje w Energa Basket Lidze okazało się dla działaczy niesatysfakcjonujące, dlatego postanowili zmienić trenera. Pożegnano Łukasza Majewskiego, a w jego miejsce zatrudniono szkoleniowca z najwyższej półki, Igora Milicicia. Chorwat jest twórcą niedawnych sukcesów Anwilu.

Właśnie dlatego, kiedy Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina, z białej kulki wyciągnęła karteczkę z napisem Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski, w lubelskim obozie widoczne było rozczarowanie. Rok temu Start również był rozstawiony w losowaniu, ale już w pierwszej rundzie musiał mierzyć się z najsilniejszym z potencjalnych przeciwników, Anwilem Włocławek. Nie podołał temu zadaniu i szybko zakończył udział w imprezie rozgrywanej wówczas w Warszawie. – W turnieju finałowym Suzuki Pucharu Polski nie ma słabych drużyn. Z każdym trzeba się bić. Wiadomo, że Stal to mocna ekipa,



Kluczowy moment wczorajszego losowania – Beata Stepaniuk-Kuśmierzak wyciąga karteczkę z napisem Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski

FOT. KAMIL KOZIOŁ

ale wierzę, że pokażemy się w tej imprezie z dobrej strony – mówi Arkadiusz Pelczar, prezes Pszczółki Start.

Finałowy turniej odbędzie się w hali Globus w dniach 11-15 lutego. Zespoły Pszczółki Start i Arged BM Slam Stal Ostrów Wielkopolski zaprezentują się kibicom już pierwszego dnia o godz. 20.30. Imprezę otworzy rywalizacja Zastalu Enea BC Zielona Góra z Asseco Arka Gdynia. Zwycięzcy tych dwóch spotkań stworzą jedną z par półfinałowych.

Ćwierćfinały – 11 lutego: Zastal Enea BC Zielona Góra – Asseco Arka Gdynia (godz. 18) ● Pszczółka Start Lublin – Arged BM Slam Stal Ostrów Wielkopolski (godz. 20.30). 12 lutego: Legia Warszawa – Trefl Sopot (18) ● WKS Śląsk Wrocław – PGE Spójnia Stargard (20.30). Półfinały – 13 lutego: Zastal/Asseco – Pszczółka – Stal (15) ● Legia/Trefl – Śląsk/Spójnia (19). Finał – 14 lutego, godz. 18.

(KK)

LUBELSKI NURT BASKETU AKADEMICKIEGO

Konferencja A: Dbros Puławy – Reaktywacja 20:0 (v.o.) ● Migels Brothers – Rodmos 60:45 ● Symbit – Alpaca Alfachem Team 56:63 ● Alco – Matematyk 39:63.

1. Matematyka	4	8	227:185
2. Alpaca	4	7	255:201
3. Migels Brothers	4	7	224:180
4. Symbit	4	6	183:168
5. DBros	4	6	159:171
6. Alco	3	4	131:178
7. Rodmos	4	4	191:239
8. Reaktywacja	3	1	45:93

Konferencja B: Samtrans Zamość – Devils 39:33 ● 12 Małp – NoToCo 56:26 ● Basketball Fever – Ballers 37:42 ● Bad Boyz – The Reds Antosiewicz.edu 35:60 ● Alegrozanie.pl – Antyshop.pl 51:45. Mavericks Team – AT Vision nie odbył się.

1. Ballers	4	8	182:145
2. Alegrozanie.pl	4	7	179:151
3. 12 Małp	4	7	183:165
4. Fever	4	7	186:172
5. Devils	4	6	183:199
6. The Reds	4	5	207:202
7. Bad Boyz	4	5	170:198
8. Antyshop.pl	3	4	163:143
9. NoToCo	3	4	82:93
10. AT Vision	3	4	137:158
11. Samtrans	3	4	115:137
12. Mavericks	2	1	37:61

Konferencja C: Kanina – Lublin 51ers 53:33 ● Dom Plus – Los Toros 71:52 ● Patobasket – Comao Sportowe Puławy 72:46 ● Akademia Hooplif Basketball – The Shooters 49:33.

1. Patobasket	4	8	261:158
2. HoopLife	4	7	196:177
3. Kanina	4	7	189:149
4. Dom Plus	4	6	213:200
5. Los Toros	4	6	169:192
6. Comao	4	5	172:202
7. The Shooters	4	5	131:179
8. 51ers	4	4	138:212

Rywal był zbyt mocny

KOSZYKARSKA LIGA MISTRZÓW Pszczółka Start Lublin po bardzo jednostronnym meczu przegrała z Niżnym Nowogrodem. W ten sposób podopieczni Davida Dedka mocno ograniczyli swoje szanse na wyjście z grupy

Kamil Kozioł

Niżny Nowogród przyjechał do Lublina w najmocniejszym składzie, łącznie ze swoimi największymi gwiazdami - Antonem Astapkovichem i Evgeny Baburinem. W składzie Pszczółki Start widać było natomiast dużo luk, które jednak mają być uzupełnione w najbliższych dniach.

Gospodarze rozpoczęli bez respektu dla zdecydowanie bardziej utytułowanego rywala. Mimo to przyjezdni dość szybko wyrobili sobie bezpieczną przewagę. W grze rosyjskiej drużyny zachwycała zwłaszcza umiejętność dzielenia się piłką. W jej efekcie podopieczni Zorana Lukicia mieli dużo czystych pozycji, które zwłaszcza w pierwszej kwarcie bezlitośnie wykorzystywali. W 13 min Niżny Nowogród prowadził już nawet różnicą 14 pkt. Końcówka pierwszej połowy była w wykonaniu lublinian jednak bardzo dobra, a po rzucie Sherrona Dorsey-Walkera straty Pszczółki Start zmalały jedynie do 6 pkt.

Po zmianie stron mecz stał się już bardzo jednostronny. Przyjezdni wykorzystywali każdy błąd „czerwono-czarnych”, a



Sherron Dorsey-Walker (w białym stroju) był najlepszym zawodnikiem Pszczółki Startu we wczorajszym spotkaniu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

tych w trzeciej kwarcie było dużo. W większości wypadków były one jednak spowodowane dobrą dyspozycją przeciwnika. Warto jednak podkreślić kilka niezłych zagrań lubelskich koszykarzy, którymi zaskoczyli renomowanych rywali. Na pochwały zasługują zwłaszcza Mateusz Dziemba i Sherron Dorsey-Walker.

Ostatecznie Pszczółka Start przegrała 66:85. Ten wynik bardzo mocno ograniczył szansę „czerwono-czarnych” na awans do kolejnej fazy. Promocję do niej uzyskają tylko dwie najlepsze dru-

żyny. Aby wyjść z grupy lublinianie musieliby wygrać trzy pozostałe do końca tego etapu spotkania i liczyć na korzystne rezultaty w innych meczach. A trzeba pamiętać, że „czerwono-czarnych” czekają jeszcze trudne wyjazdy do Niżnego Nowogrodu oraz Saragossy.

Pszczółka Start Lublin – Niżny Nowogród 66:85 (15:24, 20:20, 18:27, 13:14)

Pszczółka: Dorsey-Walker 17 (2x3), Laksa 7 (1x3), Sharma 5, Łączyński 3 (1x3), Borowski 2 oraz Dziemba 13 (2x3), Jeszke 8 (1x3), Szymański 8, B. Pelczar 3, Obarek 0. **Niżny Nowogród:** Gankevich

16, Strebkov 10 (3x3), Baburin 9 (3x3), Komolov 8 (2x3), Astapovich 7 (1x3) oraz Shepherd 19 (4x3), Petrasek 11 (2x3), Chadov 3 (3x3), Gerasimov 2, Bielenitskii 0, Gontar 0, Platonov 0.

Sędziowali: Lucis (Łotwa), Aunkrogers (Łotwa), Maciulis (Litwa). Mecz bez udziału publiczności.

Drugi wynik: Casademont Saragossa – Falco Vulcano Szombathely 85:76.

1. Casademont	3	6	249:236
2. Niżny Nowogród	3	5	253:232
3. Falco	3	4	248:253
4. Pszczółka	2	2	226:255

22 grudnia: Falco – Casademont. **23 grudnia:** Niżny Nowogród – Pszczółka (godz. 18).

Zgodnie z przewidywaniami

LIGA MISTRZYŃ PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna nie miał najmniejszych szans w starciu z Paris Saint-Germain. Wicemistrzyni Francji rozgromiły ekipę z województwa lubelskiego aż 6:1. Wynik tego dwumeczu był praktycznie przesądzony już chwilę po losowaniu 1/16 finału. PSG ma prawie nieograniczone możliwości finansowe, dlatego może zatrudniać największe gwiazdy światowego futbolu. Trener Olivier Echoufani korzysta z tego przywileju pełnymi garściami i w składzie ma m.in. zawodniczki z Francji, USA, Brazylii, Niemiec, Szwajcarii, Danii, Kanady, Hiszpanii czy Chile. Nic więc dziwnego, że ta drużyna w poprzednim sezonie dotarła do półfinału Ligi Mistrzyń. W obecnych rozgrywkach PSG swój marsz po zwycięstwo w tych rozgrywkach rozpoczęło tydzień temu w Łęcznej. Wicemistrzyni Francji wygrały bardzo pewnie 2:0 i ze spokojem mogły czekać na rewanż. Echoufani pomieszał w nim nieco składem, dlatego na ławce rezerwowych mecz zaczęła m.in. Ramona Bachmann. Gospodynie rozpoczęły od mocnego natarcia, ale cuda między słupkami bramki Górnik wyznaczała Anna Palińska. Nawet jednak ona nie była w stanie w 21 min zatrzymać strzału Nadii Nadim, która została pozostawiona zupełnie niepilno-

wana przed bramką Górnik. Warto wspomnieć, że olbrzymią rolę przy tym голу odegrała Jordyn Huitema, która wygrała pojedynek główkowy. Kolejne gole paryżankom przychodziły już znacznie łatwiej. Do siatki Górnik jeszcze przed przerwą trafiły Huitema, Irene Paredes i Marie-Antoinette Katoto. Po zmianie stron swoje gole dołożyły jeszcze Kadidiatou Diani oraz ponownie Paredes. W drugiej połowie polscy kibice mieli jednak też miły moment, kiedy Górnik zdobył gola. Jego autorką była Ewelina Kamczyk, która pięknie przymierzyła z rzutu wolnego. Trzeba jednak dodać, że spory błąd przy strzale królowej strzelczyń Ekstraligi popełniła Charolotte Voll, bramkarka PSG. (KK)

Paris Saint-Germain – GKS Górnik Łęczna 6:1 (4:0)

Bramki: Nadim (21), Huitema (24), Paredes (32, 88), Katoto (43), Diani (51) – Kamczyk (62).

PSG: Voll – Simon, Dudek, Paredes, Lawrence (57 Le Guilly), Dabritz (57 Fazer), Geyoro, Nadim (70 Hurtre), Katoto (57 Bruun), Huitema, Diani (71 Bachmann).

Górnik: Palińska – Zając, Guściora, Górnicka, Dyguś, Siwińska (46 Ratajczyk), Grec, Kamczyk, Hmirova (76 Rapacka), Karczewska, Zdunek.

Żółta karta: Ratajczyk. **Sędziowała:** Pejkić (Chorwacja). Mecz bez udziału publiczności. **Wynik dwumeczu:** 8:1. Awans: PSG.

Druga porażka u siebie

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W zaległym meczu 10. kolejki Polski Cukier Avia uległa KPS Siedlce 0:3

Dwa sety do pewnego momentu przebiegały pod dyktando gospodarzy. W partii otwarcia pierwszy punkt dla świdniczan zdobył Artur Sługocki. Avia prowadziła 3:0, 4:1, 5:3, 7:5, 8:7. Błąd w zagrywce sprawił, że goście wyrównali (8:8). Remis nie wytracił miejscowych z rytmu i w dalszym ciągu byli o punkt, czasami dwa przed rywalem. Do czasu. Załamanie nastąpiło przy wyniku 16:16. Za sprawą zagrywki Szymona Berezę przyjezdni odskoczyli na 18:16. Takiej przewagi siedlczanie już nie oddali zwyciężając do 20. Identyfikacyjny scenariusz miała druga odsłona. Po ataku Karola Rawiaka żółto-niebiescy wygrywali 3:0. Do stanu 8:8 Avia kontrolowała przebieg wydarzeń. Sytuacja wymknę-

ła się spod kontroli w kolejnych akcjach. To KPS zaczął odjeżdżać z wynikami. Goście prowadzili 17:11, 22:17, by wygrać 25:19. W trzeciej partii siatkarze gospodarzy oddali już inicjatywę. Wprowadzie doprowadzili do remisu 17:17 ale nie zdołali przechręcić siali przegrywając 21:25. Była to druga porażka Avii w sezonie we własnej hali. W niedzielę uległa 2:3 Wiśle Bydgoszcz. (GROM)

Polski Cukier Avia Świdnik – KPS Siedlce 0:3 (20:25, 19:25, 21:25)

Polski Cukier Avia: W. Nowak, Sługocki, Boruch, Recko, Swodczyk, Rawiak, Kuś (libero) oraz Kurek, Żywno, Walawender, Guz, Obermaler.

KPS: R. Nowak, Kańczok, Strulak, Dobosz, Górski, Berezka, Waloch (libero) oraz Ziemiński, Pawlun.

Nasze nastawienie się nie zmienia

ROZMOWA z Klaudią Niedźwiedzką, koszykarką Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

● W ostatnim wyjazdowym spotkaniu pokonałyście Ślęzę Wrocław 78:72, nawet pomimo tego, że w składzie zabrakło Morgan Bertsch. Jak ocenia pani ten mecz?

– We Wrocławiu był naprawdę ciężki mecz. To też pokazało siłę naszego zespołu, gdzie zagrałyśmy bez naszej podstawowej podkoszowej. Udowodniłyśmy, że mimo jej braku, każda z nas dołożyła swoją cegiełkę, aby wygrać to spotkanie.

● Po raz pierwszy w tym sezonie wyszła pani na parkiet w podstawowym składzie. Może pani powiedzieć, że to był udany występ?

– Nie mi to oceniać. Na pewno starałam się zrobić wszystko co w mojej mocy, aby pomóc drużynie. To jest najważniejsze. Czułam się bardzo dobrze, jak w każdym meczu. U nas nie ma indywidualności, jesteśmy drużyną. Cieszymy się z tego, że każda zdobywa punkty, dobrze broni. Ciągłe się wspieramy.

● Na początku sezonu grałyście z najmocniejszymi zespołami w stawce. Potem pokonywałyście kolejne – teoretycznie słabsze – drużyny. W efekcie wygrałyście siedem meczów z rzędu.

– Pierwsze cztery spotkania nie były

dobre w naszym wykonaniu. Dopiero się docierałyśmy, dołączyła do nas Jennifer O'Neill... Kiedy już byłyśmy w pełnym składzie, to potrzebowałyśmy chwili, aby wrócić na swoje tory. Po tych meczach powróciła też nasza pewność siebie – zaczęłyśmy grać w lepszym, czasami

gorszym, stylu, zaczęłyśmy wygrywać i na pewno chcemy to kontynuować. ● Trener Krzysztof Szewczyk powiedział mi w jednej z rozmów, że jesteście zespołem, który musi złapać rytm. Te przerwy, które miałyście – przed sezonem z powo-

du koronawirusa oraz dla reprezentacji – wam nie służy.

– Bez wątplenia zgadzam się ze słowami trenera. Lepiej nam się gra, kiedy jesteśmy już w rytmie i mamy dobrą passę. Jest większa pewność siebie. Pomimo tej przerwy na kadrę, cieszę się, że to nie wybiło nas aż tak bardzo z rytmu, bo jednak mamy te zwycięstwa. Styl może nie jest super, ale z meczu na mecz wygląda to coraz lepiej i te wygrane to potwierdzają.

● Jakie są mocne i słabe strony tego zespołu?

– Dobre pytanie. Każda z nas ma swoje zalety i to się łączy w całość. Ciągłe się ze sobą docieramy – kiedy jednej czegoś brakuje, to następna to ma. To jest fajne w tym zespole, że każda jest ważna, od pierwszej do ostatniej zawodniczki.

● Element, który moim zdaniem najbardziej rzuca się w oczy, to problemy ze zbiórkami. Nie jesteście najwyższym zespołem w lidze i ciężko wam nawiązać równą walkę w tym aspekcie w meczach z niektórymi rywalami.

– Tak, zbiórka nam trochę kuleje. Nie jesteśmy też najniższym zespołem w lidze. Mamy wysokie dziewczyny na

obwodzie i pod koszem. Po prostu musimy coś uruchomić, aby poprawić ten element.

● Teraz czekają was trzy wymagające mecze – z Polkowicami, Bydgoszczą i Arką Gdynia. Jak podejść do tych spotkań po tym, co widziałyście w pierwszej części sezonu?

– Nasze nastawienie się nie zmienia. Chcemy wygrywać każdy mecz, walczyć o każdą piłkę. Na pewno chcemy się zrehabilitować w meczu z Polkowicami, bo wcześniej z nimi przegrałyśmy. Włożymy wszystkie siły w to, aby wygrywać kolejne spotkania.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ

KONTUZJA MORGAN BERTSCH

W starciu ze Ślężą Wrocław „Pszczółki” musiały sobie radzić bez swojego najlepszego strzelca – Morgan Bertsch. Amerykanka nabiła się urazu stawu skokowego podczas jednego z treningów. Jest już po badaniach. W najbliższych dniach sztab szkoleniowy zdecyduje, czy wystąpi ona w piątkowym meczu z CCC Polkowice.

KARTKA Z KALENDARZA

1903

w amerykańskim mieście Kitty Hawk Orville Wright po raz pierwszy wzbił się w powietrze w samolocie

1953

urodził się Bill Pullman, amerykański aktor

1960

premiera filmu „Niewinni czarodzieje” w reżyserii Andrzeja Wajdy. W rolach głównych: Tadeusz Łomnicki i Krystyna Stypułkowska

1964

premiera filmu „Grek Zorba” w reżyserii Michalisa Kakojanisa. W rolach głównych: Anthony Quinn, Alan Bates i Irene Papas

1967

zakończyła się misja amerykańskiej sondy księżycowej Surveyor 5

1990

Rada Ministrów podjęła Uchwałę nr 204 w sprawie postawienia „Elektrowni Jądrowej Żarnowiec w Budowie” w stan likwidacji

1993

premiera filmu „Raport Pelikana” w reżyserii Alana J. Pakuli. W rolach głównych: Julia Roberts i Denzel Washington

1999

Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło 12 sierpnia Międzynarodowym Dniem Młodzieży

2003

dokonano oblotu pierwszego prywatnego samolotu kosmicznego SpaceShipOne

34

nagrody Emmy zdobył do tej pory serial animowany Simpsonowie wymyślony przez Matta Groeninga. Pierwszy odcinek amerykańska stacja FOX wyemitowała 17 grudnia 1989 roku

Kryminalne wypieki

DO ZOBACZENIA Autorka ponad 50 książek, nazywana królową kuchennych zbrodni, bestsellerowa autorka kryminalnych zagadek i miłośniczka wypieków. Joanne Fluke urodziła się w rodzinie cukierników i piekarzy w małym mieście w Minnesocie. Od dziecka uwielbiała piec. Pracowała w wielu zawodach, m.in. była asystentką prywatnego detektywa, pisała scenariusze telewizyjne, pracowała jako psycholog

i muzyk. Pisać zaczęła już w latach 80-tych. Tworzyła romanse i horrory pod wieloma pseudonimami. Ale sławę przyniosły jej książki z serii o Hannie Swanson; właścicielce piekarni z małego miasteczka w Minnesocie, która rozwiązuje tajemnicze morderstwa. Książki są połączeniem kryminału i romansu, w których Joanne zamieszcza również swoje przepisy na niesamowite wypieki. Seria książek o Hannie Swanson



liczy 30 tytułów, które wielokrotnie znajdowały się na liście bestsellerów „The New

York Times”, a jej najsłynniejsza seria, Kryminalne wypieki doczekała się ekranizacji, które w styczniu będzie można oglądać w soboty o godzinie 21 na antenie AXN White: • Kryminalne wypieki: Zagadka puddingu śliwkowego (2 stycznia) • Kryminalne wypieki: Zagadka ciasteczek czekoladowych (9 stycznia) • Kryminalne wypieki: Zagadka placaka z brzoskwiniami (16 stycznia) • Kryminalne wypieki: Mordercza receptura (23 stycznia) • Kryminalne wypieki: Tylko słodkie (30 stycznia).

Muzyczny hołd dla przyjaciela

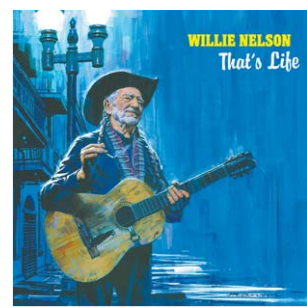


MUZYKA Nowy, studyjny album Williego Nelsona zatytułowany „That's Life” swoją premierę będzie miał 26 lutego. „That's Life” to drugi album ze standardami i klasykami Franka Sinatry. Za pierwszy - „My Way” z 2018 roku - Nelson otrzymał nagrodę Grammy. „That's Life” będzie hołdem dla Sinatry i uhonorowaniem jego wpływu.

Okładka albumu, która przedstawia Williego i jego kultową gitarę Trigger, w blasku ulicznego zmierzchu ulicznego, przywołuje klasyczne okładki albumów Sinatry, takie jak „In The Wee Small Hours”. Na albumie znajdzie się również utwór „I Won't Dance” (z udziałem zdobywczyni Grammy i Juno, Diany Krall) oraz „A Cottage For Sale”.

Wyprodukowany przez Buddy Cannona i Matta Rolingsa, album „That's Life” został nagrany w Capitol Studios w Hollywood, tam gdzie Frank Sinatra, pierwszy artysta nagrywający w tym obiekcie, stworzył od marca 1956 do listopada 1961.

Willie i jego gitara Trigger dostarczają słuchaczom 11 nowych nagrań studyjnych zmiksowanych przez legendę przemysłu nagraniowego



Ala Schmitta (który nagrał i zmiksował ponad 150 zło-

tych i platynowych albumów oraz zdobył więcej nagród Grammy niż jakiegokolwiek inny inżynier dźwięku).

Willie i Frank byli bliskimi przyjaciółmi, muzycznymi kolegami i wzajemnie uwielbiali swoje dzieła. W latach osiemdziesiątych Sinatra występował dla Williego w Golden Nugget w Las Vegas i obaj zaangażowali się w prace dla Space Foundation NASA.

Moneta z Wincentym Witosem

MONETY 5 listopada 2020 roku Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu srebrną monetę (prostokątną) o nominale 10 zł z serii „Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości” – „Wincenty Witos”.

Wincenty Witos (1874-1945): polityk, publicysta; trzykrotny premier II RP; przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” i Stronnictwa Ludowego; członek Ligi Narodowej, jeden z ojców niepodległości. W latach 1896-1903 publikował w „Przyjacielu Ludu”. W roku

1908 został posłem na Sejm Krajowy we Lwowie, a w 1911 r. zdobył mandat do Rady Państwa w Wiedniu. W 1914 r. stał się jednym z liderów PSL „Piast”. W 1920 r. w momencie zbliżania się bolszewików pod Warszawę stanął na czele rządu RP, a w czasie Bitwy Warszawskiej był na pierwszej linii frontu. W roku 1923 po raz drugi został premierem, natomiast po raz trzeci Witos objął funkcję premiera w maju 1926 r. W latach 1929-1930 był jednym z przywódców Centrolewu. W 1930 r. aresztowany przez wła-

dze sanacyjne, osadzony i oskarżony w tzw. procesie brzeskim o przygotowywanie zamachu stanu, skaza-

ny na 1,5 roku więzienia. Zagrożony osadzeniem w więzieniu, udał się na emigrację do Czechosłowacji.

W 1939 r. wrócił do kraju, a po wybuchu wojny odmówił współpracy z Niemcami. Przez cały okres okupacji pozostawał w areszcie domowym. Zmarł w 1945 roku.

UWAGA

Mamy dla Was jedną taką monetę

Aby ją wygrać wystarczy zadzwonić dziś o godzinie 13 do naszej redakcji pod numer 81 46 26 800 i odpowiedzieć na pytanie: Jaka jest pełna data urodzin Wincentego Witos?

